

20 lat ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński

DWUSETNE WYDANIE GAZETY „ALBO”

W NUMERZE:

**Więści z magistratu
Budżet 2013**
str. 6-9

**Skansen pełen życia
Minął kolejny rok**
str. 12

**21 Finał WOŚP
w Olsztynku**
str. 20- 21

**Wpleceni w historię
część I**
str. 22

*„Ja mam dwadzieścia lat!
Ty masz dwadzieścia lat!
Przed nami siódme niebo!”*



Dwadzieścia lat to piękny wiek!

Otrzymują Państwo dzisiaj do rąk dwusetny numer ALBO. Tak się składa, że mija właśnie 20 lat od momentu pojawienia się naszego biuletynu w Państwa domach. To dla redakcji naprawdę wzruszający moment. Jeśli porównamy naszą gazetę do życia człowieka - to okaże się, że to najlepszy i najpiękniejszy czas. To wtedy rodzą się największe miłości (tak jest w przypadku ludzi), a w przypadku gazety - powstają nierozzerwalne więzi między czytelnikami, a redaktorami opisującymi codzienne życie naszej wspólnoty. Ufamy, że jest to początek rozkwitu naszej gazety oraz tego, że ALBO ma wciąż przed sobą najlepsze lata. Dziękujemy Państwu najpierw za obecność – za to, że jesteście z nami od początku. Dziękujemy za wsparcie, ale także za życzliwe uwagi oraz słowa krytyki, które jeszcze bardziej motywują nas do pracy. Nieustannie zachęcamy Państwa do wyrażania swoich opinii o wszystkich sprawach związanych z tym, co dzieje się wokół nas. Nie ma spraw błahych lub nieistotnych. Przez te dwadzieścia lat staraliśmy się pisać obiektywnie i poruszać tematy, które interesują nas wszystkich. To sprawia, iż poprzez to budujemy więź i zaufanie między czytelnikami, a redakcją. To dla nas największa wartość. Niezmiennie liczymy na Was – Drodzy Czytelnicy! Bez Was nie byłoby tego biuletynu!

REDAKCJA ALBO

Paweł Wytrzątek tenor Dorota Makulec sopran Piotr Starisław słowo Piotr Żukowski piano

OPERETKA

zaśpiewajmy o miłości...

* Usta miłą duszą śpiewa *
* W rytm walczyka serce śpiewa *
* Wielka sława to żart *
* Brunetki, blondynki *
* Przetęczyć całą noc *
i wiele innych...

OPERUS ARTE
passion

Dzień Kobiet, 7 marca /czwartek/, godz. 17:00
Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynku, wstęp wolny

STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

W OLSZTYNKU!



S
D
M

22 marca /piątek/, godz. 18:00
Gimnazjum, bil. w przedsprzedaży 35 zł
w dniu koncertu 40 zł

Legendarna grupa STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO wciąż przemierza koncertowe szlaki. Zespół niezmiennie złożony jest z wyśmienitych muzyków towarzyszących założycielowi oraz liderowi SDM Krzysztofowi Myszkowskiemu, śpiewającemu swoje kultowe piosenki - od najstarszych (np. Blues o 4 nad ranem, Jak, Komunia, Bieszczadzkie Anioły) po najnowsze, które już uznano za hity (Topielica czy Ogień zaplonie w nas).

Skład zespołu: KRZYSZTOF MYSZKOWSKI – śpiew, gitara, harmonijka ustna, BOŁO PIETRASZKIEWICZ – gitary, instrumenty klawiszowe, cajon, ROMAN ZIOBRO – kontrabas, gitara basowa

bilety już do nabycia w Domu Kultury (ul. Chopina 29, tel. 89 519 22 01)

ZAPRASZAMY NA...

- WYBIELANIE ZĘBÓW,
 - PRZEDŁUŻANIE RZĘS NA STAŁE oraz metodą blink and express,
 - Masaże (gorącymi kamieniami, miodem, antycellulitowy),
 - Komputerowa stylizacja i analiza kolorystyczna,
 - Zabiegi twarzy i ciała,
 - Makijaż permanentny,
 - Całkowita stylizacja ślubna,
 - Manicure hybrydowy, japoński,
 - Medyczna pielęgnacja stóp,
 - Pedicure kosmetyczny i medyczny...
- ...ORAZ LICZNE PROMOCJE**



NOWOŚĆ!

Mezoterapia Mikroigłowa - wygładzenie,
nawilżenie, odświeżenie...

STUDIO KOSMETYCZNE „URODA”

Ul. Szkolna 16/36 11-015 Olsztyniek

tel.667281547

Protest przeciwko skierowaniu ruchu tranzytowego przez miasto i gminę Olsztynek

Drodzy Mieszkańcy!

W dniu 11 stycznia w „Gazecie Olsztyńskiej” ukazał się bulwersujący artykuł dotyczący zamiaru zamknięcia tranzytu przez Olsztyn dla samochodów ciężarowych o masie przekraczającej 18 ton i skierowaniu części ruchu ciężarówek o wysokim tonażu przez Olsztynek i drogę krajową 58, w kierunku Szczytna.

Następnie w „Gazecie Olsztyńskiej” i „Gazecie Wyborczej” ukazało się jeszcze kilka artykułów, w których wyraziłem zdecydowany sprzeciw – w imieniu władz samorządowych i mieszkańców naszej gminy – wobec takiego rozwiązania!

Natychmiast wystosowałem protest do Prezydenta Olsztyna złożony również na ręce Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie i Oddziału GDDKiA w Olsztynie oraz do mediów.

Poprosiłem również o wsparcie Radę Miejską w Olsztyнку, która na sesji w dniu 24 stycznia zajmie odpowiednie stanowisko.

Chciałbym Państwu przybliżyć fragmenty mojego stanowiska.

- Władze samorządowe Olsztyńka rozumieją rozgoryczenie samorządu Olsztyna w sprawie braku środków na obwodnicę Olsztyna oraz determinację w rozwiązaniu kluczowego dla funkcjonowania tego miasta problemu.

Jednakże wyrażają swoje oburzenie i dezaprobatę co do sposobu rozwiązania tej sytuacji - kosztem mieszkańców innych samorządów lokalnych, w tym gminy Olsztynek.

Swoje zrozumienie dla problemu Olsztyna wyraziłem już podczas zgromadzenia założycielskiego Stowarzyszenia Olsztyński Obszar Aglomeracyjny, kiedy to sto-

warzyszone jednostki samorządu terytorialnego jednoznacznie podjęły uchwałę o poparciu starań Olsztyna w sprawie budowy obwodnicy. Tym bardziej zabolął fakt, że zaprezentowane przez Prezydenta Olsztyna roz-



wiązanie całkowicie pomija sytuację mieszkańców Olsztyńka, w której mogą się znaleźć po zrealizowaniu tych planów.

Chyba nie po to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zbudowała obwodnicę Olsztyńka za wiele milionów złotych, aby teraz kierować dodatkowo bardzo duży ruch na drogę krajową nr 58 do centrum Olsztyńka?

Tranzyt odbywałby się przez największe olsztyńskie

osiedla mieszkaniowe. Ponadto poprowadzenie ruchu o takim natężeniu przez najbardziej atrakcyjne tereny turystyczne naszej gminy do takich miejscowości jak Mierki, Waszeta, Świerkocin, Swaderki czy Kurki, gdzie znajduje się wiele ośrodków wypoczynkowych i hoteli oraz przez obszary chronione programem Natura 2000 – również jest nie do przyjęcia.

Nie można pozwolić na takie rozwiązanie!

Aktualnie ruch przez ulice Olsztyńka do drogi 58 już jest uciążliwy, ale jednak dotyczy ograniczonej liczby samochodów ciężarowych. Główny nurt tych pojazdów nie pojawia się w Olsztyńku, dzięki wspomnianej obwodnicy. Droga 58 ma najniższe parametry dotyczące nośności spośród wszystkich dróg krajowych na terenie województwa, a kierowcy tirów uważają tę drogę – szczególnie na odcinku do Szczytna – za zbyt wąską, krętą i przez to bardzo niebezpieczną.

Realizacja przedstawionej przez Prezydenta Olsztyna koncepcji może spowodować, że sytuacja mieszkańców Olsztyńka i tej części gminy, przez którą przechodzi droga 58 będzie znacznie gorsza niż przed oddaniem obwodnicy Olsztyńka!

Burmistrz Olsztyńka
/-/ Artur Wrochna

STANOWISKO Rady Miejskiej w Olsztyńku z dnia 24 stycznia 2013 r.

w sprawie zamiaru zamknięcia tranzytu samochodów ciężarowych przez Olsztyn i skierowanie części tego ruchu przez Olsztynek

Na podstawie § 25 ust. 2 pkt 1 Statutu Gminy Olsztynek, przyjętego uchwałą Nr VII-53/03 Rady Miejskiej w Olsztyńku z dnia 24 kwietnia 2003 r. w sprawie Statutu Gminy Olsztynek (Dz. Urz. Woj. Warm.-Maz. Nr 100, poz. 1366, z późn. zm.) Rada Miejska w Olsztyńku przyjmuje następujące stanowisko:

1. Rada Miejska w Olsztyńku wyraża kategorię sprzeciw przeciwko sposobowi w jaki Prezydent Olsztyna zamierza rozwiązać problem tranzytu samochodów ciężarowych o masie przekraczającej 18 ton przez Olsztyn, poprzez skierowanie części tego ruchu przez Olsztynek.

2. Rada Miejska w Olsztyńku uzasadnia swoje stanowisko następująco:

1) Olsztynek przez szereg lat był podzielony siecią dróg krajowych nr 7, 51 i 58, a jego mieszkańcy cierpliwie znosili uciążliwość jednego z największych w województwie ruchu tranzytowego;

2) samorząd i mieszkańcy gminy przez ostatnie lata z wyrozumiałością i nadzieją znosili również uciążliwość budowy węzłów komunikacyjnych dróg ekspresowych S 7 i S 51;

3) wprowadzenie w życie propozycji Prezydenta Olsztyna naruszy względną równowagę ruchu komunikacyjnego w gminie, co w efekcie doprowadzi do stanu jak sprzed budowy obwodnicy Olsztyńka;

4) poprowadzenie ruchu o wielkim natężeniu przez najbardziej atrakcyjne tereny turystyczne naszej gminy oraz chronione obszary programem Natura 2000 negatywnie wpłynie na rozwój turystyki i doprowadzi do degradacji europejskiego dziedzictwa przyrodniczego.

3. Rada Miejska w Olsztyńku stoi na stanowisku, że Prezydent Olsztyna wymuszając przerzucenie tranzytu przez tereny innych jednostek samorządu terytorialnego – nie zważając na właściwe przygotowanie tego zadania – skazuje Olsztyn jak i te jednostki na prowizoryczność rozwiązań narzucając jedynie doraźne rozwiązanie problemów komunikacyjnych Olsztyńka.

4. W związku z powyższym Rada Miejska w Olsztyńku nie czuje się odpowiedzialna za taki - karygodny stan rzeczy, który przyczynia się do

osłabienia roli samorządu lokalnego w społeczeństwie, ale przede wszystkim uderza bezpośrednio w mieszkańców i turystów.

5. Jednocześnie Rada Miejska w Olsztyńku wyraża pełne poparcie dla starań władz samorządowych Olsztyna, służących budowie obwodnicy Olsztyńka.

6. Upoważnia się Przewodniczącą Rady Miejskiej w Olsztyńku do przesłania niniejszego stanowiska:

- 1) Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu.
- 2) Marszałkowi Województwa Warmińsko-Mazurskiego.
- 3) Prezydentowi Olsztyna.
- 4) Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie.
- 5) Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Olsztynie
- 6) Związkowi Gmin Warmińsko-Mazurskich.
- 7) Stowarzyszeniu Olsztyński Obszar Aglomeracyjny.
- 8) Warmińskiemu Związkowi Gmin.
- 9) redakcjom „Gazety Olsztyńskiej” i „Gazety Wyborczej”.
- 10) redakcji biuletynu lokalnego „ALBO”.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Głowacz

20 lat gazety „ALBO”

W grudniu 2012 roku gazeta "ALBO" obchodziła 20-te urodziny. Jest to piękny jubileusz i ogromny sukces wszystkich tych osób, które poświęciły swój czas i serce naszej lokalnej gazecie. Początki były skromne i nawet sam tytuł "ALBO" mógł sugerować, że pismo albo będzie wychodzić, albo przestanie istnieć. Wszystko zależało od uporu i pracowitości grupy zapaleńców widzących sens w wydawaniu gazety lokalnej.

W ciągu tych dwudziestu lat były momenty kryzysowe, ale szczęśliwie przezwyciężano chwile słabości i nowe numery "ALBO" docierały do czytelników. W sumie, do tej pory ukazało się 200 numerów gazety, co przy nakładzie 500 - 600 egzemplarzy daje ogromną liczbę ponad 120 tysięcy sztuk. Gazeta "ALBO" odegrała ważną rolę w życiu mieszkańców naszej gminy. Na jej łamach zapisano wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego i politycznego miasta i gminy Olsztynek. Jest to ogromne źródło wiedzy i swoista kronika od 1992 roku. Z archiwalnych numerów korzystają uczniowie i studenci. W oparciu o zgromadzone informacje powstało wiele prac licencjackich i magisterskich.

Przez te 20 lat na łamach gazety pisało dłużej lub krócej kilkadziesiąt osób. Ujawniły się nawet niezłe talenty dziennikarskie. Z tej całej grupy należy wyróżnić kilka osób, które zasłużyły się szczególnie. Z pierwszego składu redakcji pozostały dwie osoby - Wiesław Gąsiorowski i Bogumił Kuźniewski, od początku współpracowała też z gazetą Pani Halina Zmysłowska. Ważną rolę w istnieniu gazety odegrali redaktorzy naczelni. Anna Brewka (1992 - 1998) wypracowała styl i swoisty charakter "ALBO". Wkładając mnóstwo czasu i serca przyczyniła się do niezaprzeczalnych sukcesów i powiększenia składu redakcji. W tym czasie gazeta wychodziła regularnie i cieszyła czytelników różnorodnością tematów i oryginalnymi rysunkami Cezarego Długoskiego. Po rezygnacji Anny Brewki brakowało osoby chętnej do objęcia funkcji redaktora naczelnego. W okresie luty - grudzień 1999r. zadania redaktora naczelnego spełniał Stanisław Poluszczyk, od stycznia 2000r. do października 2001 Stanisława Ziątek i ponownie Stanisław Poluszczyk - do lutego 2003r. Od 2005r. funkcję redaktora naczelnego pełnił Wiesław Gąsiorowski a od marca 2011 roku Katarzyna Waluk, obecna dyrektorka MDK-u.

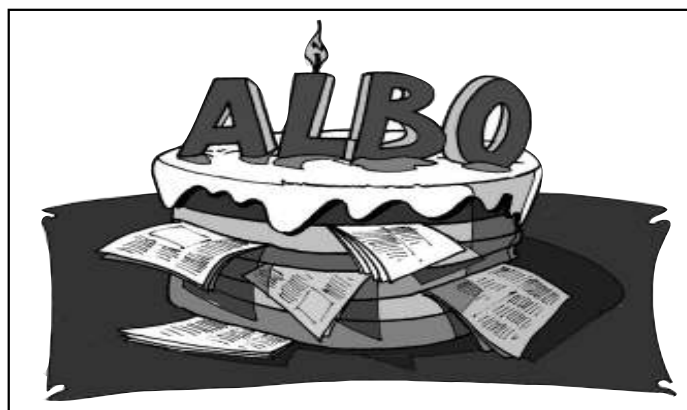
Wśród plejady osób piszących na łamach "ALBO" kilkanaście wykazało prawdziwe talenty dziennikarskie. Warto tutaj wymienić Annę Krzyżanowską, Beatę Bukowską, Stanisława Poluszczyka, Mirosława Obrębskiego, Elżbietę Reszkę, Katarzynę Reszkę,

Barbarę Jasięską, Katarzynę Waluk, Ingrid Bobczę, Marka Domagalskiego, Tadeusza Kalbarczyka, Juttę Sroge, Krzysztofa Kruszewskiego, Tomasza Kursę, Mariolę Wołk, Stanisławę Ziątek, Annę Brewkę, Bogumił Kuźniewskiego, Kazimierza Bandzwołka, Zygmunta Puszczewicza, Roberta Warakę, Henrykę Żebrowską, Justynę Dąbrowską i Ewę Okołowicz - Łagowską. Przez wiele lat teksty artykułów do "ALBO" poprawiała Elżbieta Reszka, skład komputerowy wykonywał Andrzej Waluk (od czerwca 2007 roku obowiązki te przejął Paweł Rogowski).

Od samego początku ukazywania się pisma, na jego szpaltach widnieją

"ALBO" poświęcone w całości jednemu tematowi, np. sierpniowy numer z 1994r. zajmował się tematyką Tannenbergu, czerwcowy numer z 2006 r. był poświęcony 50-leciu Liceum Ogólnokształcącego w Olsztyнку. Od 2007 roku gazeta przechodziła kryzys objawiający się mniejszą ilością wydawanych numerów. W latach 2007 - 2010 wychodziło tylko po 6 numerów rocznie, a redakcji praktycznie nie było.

Gazeta "ALBO" stanowi w pewnym sensie kontynuację starych tradycji wydawania prasy lokalnej na terenie Warmii Mazur. Jej początki sięgają czasów pierwszej połowy XIX wieku. Od 1832 roku działała w Olsz-



stałe cykle: "Coś z historii" autorstwa Bogumiła Kuźniewskiego, "Z prac Burmistrza i Rady Miejskiej" autorstwa Haliny Zmysłowskiej, "Kronika Policyjna", "Kronika MDK-u" i krzyżówka w opracowaniu Wiesława Gąsiorowskiego. „Kronikę policyjną” w pierwszym okresie redagował Tadeusz Kalbarczyk. Przez wiele lat istniały inne interesujące rubryki: "Sport w Olsztyńku", "Kącik porad prawnych", "Oстрыm piórem" autorstwa Tadeusza Kalbarczyka, "Pod skrzydłem Pegaza" - pięknie prezentowane przez Marka Domagalskiego, "Porady Pani Jutty" udzielane przez Juttę Sroga. Od pewnego czasu w tonacji satyrycznej "Dezinformacje Olsztyńskie" Tomasza Kursę. Bardzo interesujące i niezwykle potrzebne są artykuły wspomnieniowe pisane, m.in. przez Krzysztofa Kruszewskiego, Piotra Kowala, Wiesława Gąsiorowskiego i Ingrid Bobczę, mieszkającą od wielu lat w Niemczech. Zdarzały się specjalne numery

tyńku drukarnia Haricha, w której, poza wydawaniem różnorodnych książek, drukowano "Osterode Kreisblatt" - pismo powiatu ostródzkiego. W latach 1848 - 1850 nauczyciel olsztyński program nazwem Karl Witt wydawał tygodnik "Osterode Dorfzeitung" ("Ostródzka Gazeta Wiejska"), a później "Neue Dorfzeitung" (Nowa Gazeta Wiejska).

Najbardziej znacząco w dziejach Olsztyńka zapisała się gazeta pod nazwą "Die Hohensteiner Post" ("Olsztyńska Poczta") wydawana w latach 1886 - 1936. Gazeta liczyła cztery strony, wydawano ją w języku niemieckim dwa razy w tygodniu - w środę i w sobotę, z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym. Wydawcą była rodzina Grunebergów posiadająca przy rynku dom mieszkalny, drukarnię, dużą księgarnię i sklep papierniczy. Po śmierci Emila Gruneberga wydawnictwo przeszło w ręce jego zięcia B. Lipowskiego. Gazeta nie posiadała stałego redaktora, artykuły

pisali społecznie różni ludzie, a składał je przez wiele lat zecer Wilhelm Schulz. Pismo nosiło listonosz do około 800 stałych czytelników w Olsztyńku i w okolicznych wioskach. Warto wiedzieć, że liczba mieszkańców wynosiła od ok. 2,500 (1895 rok) do ok. 4000 (w 1936 roku), czyli poczytność gazety olsztyńskiej była bardzo duża. Gazeta informowała swoich czytelników o wszystkich ważniejszych wydarzeniach politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Niemczech oraz na świecie, poruszała też problemy życia lokalnego.

Systemy totalitarne zniszczyły małe, niezależne gazety lokalne. Najpierw rządy hitlerowskie spowodowały zamknięcie redakcji gazet niezależnych. Później system komunistyczny nie pozwolił na powstanie takich gazet. W latach 1945 - 1989, bez zgody władz komunistycznych i ostrej cenzury nie było mowy o wydawaniu niezależnej prasy. W tym czasie nie było w Olsztyńku pisma wydawanego oficjalnie dla całej społeczności. Dopiero w 1992r. grupa zapaleńców, skutecznie zmotywowana przez burmistrza Jerzego Tytza, założyła pismo pod nazwą "ALBO". Mimo ogromnych trudności, wzlotów i upadków pismo to dotrwało i niedawno skończyło 20 lat istnienia.

Po 1989r. niemal każda gmina chciała mieć własną gazetę poruszającą lokalne problemy. Gazety wydawały samorządy, partie polityczne, parafie, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy, osoby prywatne. W ciągu dwunastu lat pojawiło się ponad 230 tytułów różnych gazet na terenie województwa warmińsko - mazurskiego. W 2004r. pozostało jedynie 48 tytułów. Ostra konkurencja spowodowała zniknięcie większości gazet lokalnych. Ich miejsce zajęło kilkanaście dodatków do "Gazety Olsztyńskiej" ukazujących się raz w tygodniu. Na łamach prasy regionalnej dominuje lekkostrawna papka, omijająca tematy drażliwe. Niemieckiego wydawcę mało interesuje lokalna polityka i dlatego prasa ta nie spełnia warunków potrzebnych do kształtowania lokalnej demokracji.

Nasze "ALBO" jest jedną z niewielu tego typu gazet, które obroniły się przed upadkiem i dobrze spełniają swoje posłannictwo. Według opinii wielu czytelników, "ALBO" jest pismem ciekawym i wyróżniającym się bogatą tematyką, która może zainteresować każdego kto po nie sięgnie. Posiada też atrakcyjną szatę graficzną i dużo ciekawych artykułów, obrazujących codzienność naszego miasta i gminy. Od 2011 roku gazeta ukazuje się regularnie co miesiąc, nakład wzrósł o 200 egzemplarzy, redakcja liczy 13 osób... a to dobrze wróży na przyszłość.

Bogumił Kuźniewski

Redakcja ALBO

Szanowni Państwo !!

Oddając do rąk jubileuszowy, dwusetny numer gazety pragnę podziękować wszystkim czytelnikom, instytucjom i osobom współpracującym z gazetą. Dziękuję także plejadzie redaktorów, którzy „przewinęli się” przez łamy ALBO w ciągu 20 lat. Jest to również doskonała okazja, by przedstawić obecny skład redakcji ze wskazaniem na funkcję i stałe rubryki, za które są odpowiedzialni. Każdy cykl artykułów, pojedynczy tekst lub inna twórczość (rysunki, wiersze, listy) – to ogromna siła naszego biuletynu. Piszemy o sprawach ważnych i nieco „łżejszych” – słowem, o życiu. Przy Państwa życzliwej pomocy będziemy robić to nadal. Mam nadzieję, że wspólnie napiszemy historię naszych codziennych dni oraz wspólnych marzeń przez kolejne 20 lat! Zapraszam do współpracy.

Jeśli macie Państwo nurtujące was tematy, nasi redaktorzy chętnie się nimi zajmą. Piszcie na adres alboolsztynek@wp.pl w temacie wpisując nazwisko redaktora, do którego chcecie się zwrócić.



Katarzyna Waluk
redaktor naczelny, dyrektor
MDK - wydawcy ALBO



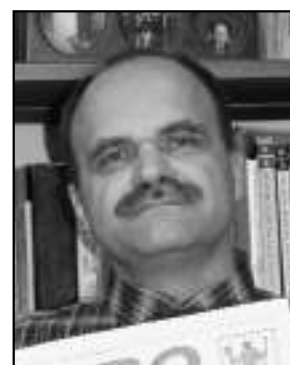
Wiesław Gąsiorowski
korekta, rubryki - „Kronika
policyjna”, „Kronika MDK”
i Krzyżówka



Bogumił Kuźniewski
rubryka „Coś z historii”



Robert Waraksa
sprawy dotyczące młodzieży
i samorządu lokalnego



Zygmunt Puszczewicz
wydarzenia lokalne,
kultura



Czesław Bandzwołek
tematy społeczne, lokalne,
fraszki i satyry, rubryka
„Na wesoło”



Ewa Okołowicz-Łagowska
przepisy kulinarne, tradycje
kuchni regionalnej, rubryka
„Dobre rady”



Henryka Żebrowska
rubryki - „Pod skrzydłem
pegaza” i „Wpleceni w historię”



Magdalena Rudnicka
tematy związane z kinem
i olsztyńskim DKF



Paweł Rogowski
skład komputerowy



Tomasz Kurs
rubryka „Dezinformacje”



Marta Żebrowska
rubryka „Skansen pełen życia”



Cezary Długowski
rysunki

Dofinansowanie na przyzamacze przyznane!

28 grudnia w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie zostały podpisane jedne z ostatnich umów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013. Gmina Olsztynek otrzyma dofinansowanie w wysokości 1.966.463,43 zł na „Zagospodarowanie przyzamacza na park sportu, kultury i rozrywki”. Złożony wniosek o dofinansowanie znalazł się na pierwszym miejscu w konkursie w ramach RPO Warmia i Mazury 2007-2013.

Teren między zamkiem a nowymi obiektami sportowymi ma stać się atrakcyjną wizytówką miasta. W ramach projektu zostaną wykonane m.in. duży plac zabaw, obiekt rekreacyjne, siłownia zewnętrzna, alejki i parkingi. Zagospodarowane zostanie też tzw. „lodowisko” pod imprezy i wydarzenia odbywające się w Olsztynku. Całkowita wartość projektu wyniesie 3.170.093,95 zł.



Burmistrz Artur Wrochna uważa, że będzie to jedna z ważniejszych inwestycji dla naszego miasta. Ta przez wiele lat zaniedbana część naszego miasta – położona w bezpośrednim sąsiedztwie starego miasta – zyska nowy wygląd i stanie się przyjazna dla mieszkańców i turystów. Będzie to drugi etap rewitalizacji. Pierwszy – budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Moje Boisko Orlik – 2012” wraz z programem lekkoatletycznym – zakończył się pełnym sukcesem. Kompleks ten ostatnio został wzbogacony również o lodowisko sezonowe „Biały Orlik”, które przy obecnej pogodzie okazało się „strzałem w dziesiątkę”.

SGP

Nowy samochód policyjny w Olsztynku

Przekazanie nowego samochodu policyjnego odbyło się 17 stycznia na dziedzińcu Urzędu Miejskiego w Olsztynku. Jego zakup umożliwiło dofinansowanie udzielone przez Gminę Olsztynek i Komendę Główną Policji w Warszawie. Kluczyki do Opla Astry wręczyli nadkomisarzowi Robertowi Ostaszewskiemu Komendantowi - Komisariatu Policji w Olsztynku - Komendant Miejski Policji w Olsztynie insp. Andrzej Gózdź i Burmistrz Olsztyńska Artur Wrochna. Otrzymany, nieoznakowany pojazd z pewnością przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa w gminie, jak również poprawi w znaczący sposób warunki pracy policjantów pionu kryminalnego Komisariatu Policji w Olsztynku.



Uroczyste przekazanie samochodu policyjnego było również znakomitą okazją do spotkania, podczas którego poruszono szereg istotnych spraw związanych z bezpieczeństwem w naszej gminie, omówiono również zasady dalszej współpracy. W spotkaniu uczestniczyli również - Przewodniczący Rady Miejskiej w Olsztynku Jerzy Głowacz i Przewodniczący Komisji Spraw Społecznych RM w Olsztynku Andrzej Wojda.

Karol Kijkowski

Olsztynek nominowany do Nagrody Super Samorząd 2012

Młodzieżowa Rada Miejska w Olsztynku oraz władze samorządowe Olsztyńska zostały nominowane do Nagrody Super Samorząd 2012, przyznawanej za skuteczną współpracę mieszkańców i władz lokalnych. Nagrodzie patronuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Olsztyńskie partnerstwo jest jednym z 18 nominowanych i jednocześnie jednym z województwa warmińsko-mazurskiego. Olsztynek uczestniczy w konkursie Super Samorząd już drugi rok z rzędu. Po raz pierwszy Olsztynek do konkursu zgłosiło SEN Stowarzyszenie Edukacji Nieformalnej. W 2012 roku również byliśmy nominowani, ale nagrody nie otrzymaliśmy. W zeszłym roku zgłoszenia dokonała Młodzieżowa Rada Miejska w Olsztynku. Do akcji Masz Głos, Masz Wybór przystąpiło wtedy niemal 170 formalnych i nieformalnych grup z terenu całego kraju. Każda miała własny cel. Młodzieżowa rada wybrała zadanie Dostępni Radni, które dotyczyło problematyki przepływu informacji pomiędzy mieszkańcami a władzami.

Akcja Masz Głos, Masz Wybór to ogólnopolska akcja angażująca obywateli i władze samorządowe do dialogu i współpracy. Zainaugurowana w 2002 roku, objęła 600 gmin w Polsce. W akcję zaangażowało się 1350 organizacji i grup nieformalnych, a jej uczestnicy zorganizowali ok. 1050 debat z władzami, w których uczestniczyło ok. 40 tys. osób.

Przeprowadzona przez młodzieżową radę miejską ankieta pokazała, że mieszkańcy chcą kontak-



tować się z radnymi miasta i gminy, jednak nie zawsze potrafią do nich dotrzeć. Aby ułatwić to zainteresowanym, na stronie www.olsztynek.pl utworzono indywidualne zakładki, w których każdy radny mógł umieścić dane kontaktowe oraz informacje nt. miejsca oraz godzin pełnienia dyżurów. Z myślą o osobach stroniących od Sieci, informacje o terminach dyżurów wydrukowano też na jaskrawo-pomarańczowych kartkach. W ramach tych działań zorganizowano także Dni Otwarte

Urzędu Miejskiego w Olsztynku dla mieszkańców oraz szkół. Pierwszy 28 listopada ub. roku (został przerwany z powodu awarii instalacji kanalizacyjnej), drugi 17 stycznia. Podczas wydarzenia odwiedzający otrzymali wiele ważnych informacji o budżecie Olsztyńska, realizowanych i planowanych inwestycjach, działalności IT oraz straży miejskiej. Odwiedzający mogli zobaczyć odnowioną salę ślubów, nowe Biuro Obsługi Interesanta, a także wiele innych pomieszczeń olsztyńskiego ratusza. Była to również okazja do spotkania z przedstawicielami lokalnej władzy oraz znalezienia odpowiedzi na nurtujące pytania. Dzięki tej inicjatywie Urząd odwiedziło łącznie blisko 600 osób!

Bez wątpliwości jest to wielkie wyróżnienia zarówno dla Olsztyńska, jak i młodych rajców. Akcja, której organizatorami jest Fundacja im. Stefana Batorego oraz Stowarzyszenie Szkoła Liderów z każdym rokiem pozwala zmieniać oblicze samorządów, zachęcając jednocześnie mieszkańców do angażowania się w ten proces. Laureatów poznamy podczas Gali w Pałacu Prezydenckim w Warszawie 22 lutego 2013 roku. Naturalnie, liczymy na pozytywne rozstrzygnięcie. Warto zwrócić uwagę, że młodzieżowi radni już zapowiedzieli przystąpienie do kolejnej edycji konkursu. Zamierzają pracować nad budżetem obywatelskim, który będzie jednym z tegorocznych zadań.

Robert Waraksa

Wizyta przedstawicieli Gminy Barczewo

11 grudnia gościliśmy w Olsztynku delegację Barczewa z burmistrzem Lechem Janem Nitkowskim na czele. Celem spotkania było przybliżenie i prezentacja idei Cittaslow. Warunki i koniecznie procedury, jakie musi spełnić miasto pretendujące do członkostwa w sieci przedstawili gościom Przewodniczący Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej w Olsztynku Andrzej Wojda i pracownik urzędu miejskiego Karol Kijkowski.

Idea Cittaslow narodziła się w 1999 roku we Włoszech. Jej celem jest popularyzowanie szeroko pojętej filozofii dobrego, spokojnego życia w małych i średnich miastach do 50 tys. mieszkańców, które nie posiadają rozwiniętego przemysłu. Do Cittaslow należy przeszło 160 miasteczek z 25 krajów z całego świata. Mówiąc o ma-

łych miasteczkach, takich jak Barczewo czy Olsztynek, myślimy również o obszarach wiejskich, dzięki którym możliwe będzie wprowadzenie idei Slow City w przyszłości. W Polsce do Cittaslow należą już miasta położone na Warmii i Mazurach: Reszel, Lidzbark Warmiński, Biskupiec, Bisztynek, Nowe Miasto Lubawskie,

Olsztynek, Ryn, Lubawa oraz Murowana Goślina z Wielkopolski. Polska Krajowa Sieć Miast Cittaslow jest grupą aktywnych samorządów lokalnych stawiających na rozwój i wypracowanie wspólnej polityki w dążeniu do wyznaczonych celów.

Spotkanie miało charakter informacyjny. Barczewo jest



w gronie miast zainteresowanych przystąpieniem do Międzynarodowej Sieci Miast Dobrego Życia Cittaslow.

Mamy nadzieję, że wymiana doświadczeń

i wsparcie Olsztynka dla planów Barczewa w przystąpieniu do Sieci zaowocuje dalszą współpracą naszych gmin.

Karol Kijkowski

Budżet 2013 – stawiamy na inwestycje

- Wydaje się, że trudna sytuacja w obliczu europejskiego kryzysu musi odbić się negatywnie na budżetach lokalnych. Jak Pan ocenia w tym kontekście sytuację naszej gminy?

- Tegoroczny budżet, podobnie jak poprzednie, nawiązuje do budżetu zeszłorocznego. Pewne wydatki stałe muszą być ponoszone przez gminę. Np. kwestia finansowania oświaty (to w artykule p. M. Obrębskiego – przypis redakcji), remontów bieżących, oświetlenia, ubezpieczenia, itd. To wydatki, które trudno jest ograniczyć, ale trzeba nad nimi „zapanować”.

W bieżącym roku udało się zaproponować Radzie budżet proinwestycyjny. Wydatki bieżące, czyli głównie te, które nie są przeznaczone na inwestycje, zostały odpowiednio ograniczone z 13 ml 221 tys. zł w roku 2011 - do 11 mln 017 tys. zł w roku 2012.

Budżet w 2013r. przewiduje dalsze obniżenie tych wydatków do kwoty 10 mln 117 tys. zł. Dzięki temu będzie można realizować kilka inwestycji wieloletnich, na które pozyskaliśmy znaczące środki zewnętrzne. Rok 2012 był rekordowym jeśli chodzi o ilość wniosków, które uzyskały akceptację i mogliśmy podpisać umowy na realizację kilku dużych zadań. I tak, zadanie pod nazwą „Multimedialne muzeum obozu jenieckiego – Stalag 1B i historii Olsztynka” jest już realizowane. Aktualnie wykonawca uzgadnia projekt. Oprócz muzeum ratusz zyska nową elewację, okna, poszycie dachowe oraz ciągi komunikacyjne. Dofinansowanie tego ambitnego projektu sięga 3 mln zł.

- Co jeszcze czeka nas w roku 2013, jeśli chodzi o inwestycje?

- W bieżącym roku rozpocznie się przebudowa targowiska miejskiego (ok. 1 mln zł dofinansowania z UE). Z końcem 2012r. zwyciężyliśmy w konkursie na rewitalizację przyzaczca. Inwestycja ta będzie realizowana, podobnie jak remont ratusza, w systemie „zaprojektuj-zbuduj”,



Artur Wrochna
Burmistrz Olsztynka

co znacznie przyspieszy budowę.

W Swaderkach został zakończony 1-szy etap budowy hydroforni, w bieżącym roku będzie wykonana sieć wodociągowa. Wydatki (w większości) na ten cel, w kwocie ok. 714 tys. zł, zostaną pokryte przez Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa.

W roku 2013 planujemy wykonać projekt nowego domu kultury oraz chcemy złożyć wniosek do Ministerstwa Kultury w ramach Funduszy Norweskich. MDK jest w takim stanie, iż należało podjąć kroki w tej sprawie. Równoległe została podpisana umowa z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska na termomodernizację obecnego budynku. Środki te będą wykorzystane w zależności od powodzenia projektu budowy nowego domu kultury. Lokalizację ewentualnej budowy MDK przewidujemy na ul. Behringa.

Już w roku obecnym gmina otrzymała deklarację od p. ministra Kunerta (sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w randze mini-

stra, przypis redakcji), wsparcia „odnowy” pomnika i jego otoczenia w Królikowie, w kwocie 100 tys. zł. Pozostała kwota również będzie pochodzić ze źródeł zewnętrznych.

- Wróćmy do roku 2012. Proszę powiedzieć jakie są najważniejsze sukcesy, a czego nie udało się osiągnąć?

- Największy sukces, to jak już powiedziałem, pozyskanie wielu milionów złotych na inwestycje ze środków Unii Europejskiej. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim zaangażowanym w ogromną pracę na rzecz naszej gminy, jeśli chodzi o składanie wniosków na wszelkiego rodzaju dofinansowanie. Praktycznie na wszystkie zadania wieloletnie, które zapisaliśmy w budżecie 2012 r. zdobyliśmy środki zewnętrzne. Działo się to w okresie kiedy były organizowane nie liczne już konkursy, gdyż wydawanie środków unijnych było na ukończeniu. Nasze wnioski w przypadku ratusza oraz przyzaczca zostały najwyższej ocenione w skali województwa. Bardzo pozytywną wiadomością jest na pewno początek inwestycji w naszej Strefie Ekonomicznej. Ponadto rada miejska uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego pod lotnisko w Wilkowie (od wielu lat sprawa ta tkwiła w martwym punkcie). Opracowujemy nowe plany zagospodarowania, w tym na węzłach komunikacyjnych.

Otrzymaaliśmy dofinansowanie do sztucznego lodowiska z Ministerstwa Sportu. Pomimo kilku nieprzychylnych komentarzy, jestem dumny z tego, iż olsztynecka młodzież i dzieci, a także doro-

śli masowo korzystają z tej czynnej formy wypoczynku, jakim jest lodowisko.

14-tysięczna gmina zasługuje na tego rodzaju obiekt. Niepokoi natomiast ciągnący się proces projektowania zagospodarowania plaży miejskiej. Bardzo długo projektanci czekali na uzgodnienia ze strony PKP, wymagane w tym przypadku. Nie powinno to trwać tak długo. Cały proces musi się zakończyć w ciągu najbliższych miesięcy.

- Proszę powiedzieć, jakie według Pana było najważniejsze wydarzenie mijającego roku, oczywiście z punktu widzenia naszego miasta i gminy?

- Na pewno takim wydarzeniem było otwarcie Orlika przy szkole podstawowej oraz powstanie szkoły muzycznej, która dynamicznie się rozwija, a jej uczniowie już uświetniają imprezy szkolne i miejskie. Również akcja darmowych szczepionek dla seniorów, z których skorzystało prawie 500 osób, w kontekście epidemii grypy, była bardzo dobrym pomysłem na ochronę tych osób przed tą groźną chorobą i jej powikłaniami. Na pewno te działania będą kontynuowane.

Ciszy mnie także bardzo powstający w Strefie Ekonomicznej przy ul. Zielonej pierwszy większy zakład produkcyjny. Powstanie nowych miejsc pracy jest moją główną troską oraz jednym z najważniejszych priorytetów.

- Dziękuję za rozmowę

Z burmistrzem
Arturem Wrochną
rozmawiał Zygmunt Puszczewicz

Joanna w Jaka to melodia?

23 grudnia mogliśmy oglądać występ Joanny Jakubek z Olsztyńska w popularnym programie muzycznym „Jaka to melodia?”.

Odcinek miał uroczysty charakter z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Pani Joanna opowiedziała wzruszającą historię odnalezienia, po wielu latach poszukiwań, swojego młodszego brata. Na zakończenie programu Pani Joanna w imieniu uczestników i prowadzącego program – Roberta Janowskiego złożyła wszystkim widzom życzenia świąteczne.



Nieoczekiwanie spełniło się marzenie Pani Joanny, ponieważ na zakończenie programu otrzymała od finalisty odcinka Michała Borowiaka z Leszna niezwykle cenny prezent – złotą nutkę.

Karol Kijkowski

Sylwester w Rynku Miasta



fol. Karol Kijkowski

31 grudnia w Rynku Miasta pożegnaliśmy stary i przywitaliśmy nowy 2013 rok. Życzenia mieszkańcom i przybyłym gościom złożył burmistrz Artur Wrochna. Jak co roku odbył się sylwestrowy konkurs z nagrodami, pokaz sztucznych ogni. Wszystkich przybyłych rozegrał występ zespołu „High Light”. Organizatorami imprezy byli Urząd Miejski w Olsztyńku i Miejski Dom Kultury w Olsztyńku.

Gminne inwestowanie w oświatę

Gmina Olsztynek przystąpiła do zdecydowanych działań proinwestycyjnych, ażeby w pełni wykorzystać możliwości jakie otworzyło wstąpienie do Unii Europejskiej oraz funkcjonowanie wielu programów rządowych. Działania w tym zakresie należało zintensyfikować, co jednak wymaga udziału środków własnych. Z drugiej strony samorząd gminny musi dbać o zrównoważony rozwój całej gminy, mając na uwadze ograniczone środki finansowe.

Prawie każda z jednostek samorządu terytorialnego współfinansuje edukację ze środków własnych – w czasach niżu demograficznego ten udział z roku na rok się zwiększa. Dzięki przychylności władz samorządowych – upatrujących rozwój gminy w coraz lepszej edukacji dzieci i młodzieży – w naszej gminie nie likwiduje się szkół, ani nie redukuje oddziały. Liczba uczniów w oddziałach więc systematycznie się zmniejsza, co powoduje poprawę warunków nauczania, ale również skutkuje wzrostem nakładów finansowych. W przedszkolu miejskim uruchomiono dodatkowo 2 oddziały oraz wsparło finansowo i lokalowo powstanie filii szkoły muzycznej. Wykonywane są remonty, dokonywane zakupy wyposażenia i pomocy dydaktycznych. Dzięki temu poprawiają się warunki nauczania i pracy. Doceniany jest wysiłek nauczycieli poprzez zwiększenie środków na dodatki motywacyjne. Nie zapomina się o pracownikach administracji i obsługi, których prace są systematycznie walerizowane. Samorząd ponosi również skutki niedoszacowania corocznych podwyżek dla nauczycieli, czy też zwiększonej składki rentowej. Nie są również realizowane – jak w niektórych gmi-

nach – programy oszczędnościowe, które polegają na przetrzucaniu kosztów na rodziców (np. wprowadzanie kateringów zamiast prowadzenia kuchni i stołówek przez szkoły i przedszkola). W naszej gminie, wręcz przeciwnie, działają kuchnie w przedszkolach i MOPS, oferujące pełnowartościowe i smaczne posiłki. A co ważne, niedrogie, ponieważ rodzice pokrywają koszt „wsadu do kotła”.

Dużym sukcesem było wybudowanie kompleksu sportowego przy szkole podstawowej „Moje Boisko – Orlik 2012”, poszerzonego o program lekkoatletyczny. Ale to nie wszystko! Kompleks dopełniono lodowiskiem sezonowym „Biały Orlik”. Budynki oświatowe były sukcesywnie modernizowane i remontowane. Zakończono, trwające od 2010r., gruntowne odnawianie pomieszczeń olsztyńskiej szkoły podstawowej (w br. m.in. planuje się wybudowanie nowego parkingu), a w starej części gimnazjum stopniowo wymienia się okna.

W roku 2012 realizowano we wszystkich szkołach podstawowych projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej „Indywidualizacja nauczania uczniów klas I-III w gminie Olsztynek”. Zakończyły

się również projekty „Pokochaj swoje marzenia” (szkoły filialne w Mierkach i Królikowie) i „Czym skorupka za młodu nasiąknie... wsparcie edukacji przedszkolnej na wsi” (Kunki, SP Elgnówko). W przedszkolu w Waplewie rozpoczęto realizację projektu „Przedszkole przyjazne dla dziecka, rodzica”. W każdym z tych projektów zapewniono zakup wyposażenia i środków dydaktycznych. W szkołach wprowadza się innowacje pedagogiczne (np. w SP Olsztynek: „Matematyczny świat” i „Języki? – rozumie się!”).

Gmina zapewniła finansowanie dodatkowego, stałego etatu konserwatora, a w zakresie „Białego Orlika” – wsparcie ze strony pracowników gimnazjum, urzędu miejskiego i MKS „Olimpia”. W poprzednim roku Gmina dofinansowała zatrudnienie 6 animatorów sportu zapewniając na ten cel odpowiedni udział finansowy w programach rządowych „Animator Sportu Dzieci i Młodzieży” i „Animator Moje Boisko – Orlik 2012”. Na rok 2013 przewidziany jest zakup sprzętu do konserwacji obu „Orlików”, co spowoduje obniżenie kosztów konserwacji nawierzchni boisk oraz dalsze finansowanie animatorów sportu.

Niedożywienie uczniów jest jednym z ważniejszych problemów społecznych. Dożywianie dzieci jest zadaniem gminy wspieranym z budżetu państwa w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Program realizowany jest przy pomocy ośrodka pomocy społecznej w szkołach i przedszkolach. Realizacja programu to zapewnienie bezpłatnych posiłków osobom uprawnionym, ale również za odpłatnością dla osób, u których przekroczony jest kryterium dochodowe – zgodnie z uchwałą Nr XIII-133/2012 rady miejskiej.

W zakresie pomocy materialnej dla uczniów, udzielane są stypendia i zasiłki szkolne, w tym dofinansowane ze środków własnych. Ze środków własnych wypłacane są również stypendia motywacyjne dla najlepszych uczniów. Gmina wykorzystuje również w całości środki w ramach „Wyprawki szkolnej” (wiele gmin zwraca pieniądze do budżetu państwa). Zapewnia się dobre warunki dowożenia.

To tylko część zrealizowanych zadań. Dobra edukacja młodego pokolenia to nie tylko ich lepszy start w dorosłe życie, ale również szansa na dynamiczny rozwój naszej gminy. Ważne jest współdziałanie samorządu gminnego, dyrektorów szkół i rodziców, aby działania sprzyjały tworzeniu jak najlepszych warunków nauczania w naszych placówkach oświatowych.

Mirosław Obrębski
Kierownik Ref. Oświaty,
Kultury i Promocji
Urzędu Miejskiego w Olsztyńku

„Bezpieczny lód 2013”

11 stycznia na plaży miejskiej Jeziora Jemiolowskiego odbył się piknik edukacyjny dla najmłodszych „Bezpieczny lód 2013”, pierwsza impreza z tego cyklu zorganizowana na terenie powiatu olsztyńskiego. Wzięło w niej udział ponad 600 dzieci z przedszkoli i szkół z terenu naszej gminy oraz z gmin Stawiguda i Gietrzwałd. W zamysłu, organizowana akcja miała na celu propagowanie zdrowego i bezpiecznego spędzania czasu wolnego w okresie zimowym, a szczególnie w czasie ferii.

Burmistrz Artur Wrochna krótko opowiedział jak ważne jest zachowanie bezpieczeństwa na lodzie. Jednocześnie zachęcił do korzystania z „Białego Orlika”, który zapewnia bezpieczne korzystanie z uroków zimy.

Dzieci i młodzież z zaciekawieniem obserwowały wspólną pracę wielu służb: straży pożarnej, policji i pogotowia w czasie akcji ratunkowych na zamrzniętym jeziorze. Oglądający mogli podziwiać pokaz akcji ratowniczej na lodzie z użyciem poduszki policyjnego, naukę różnych metod udzielania pomocy osobie tonącej, pokaz akcji ratowniczej straży pożarnej z użyciem specjalistycznego sprzętu, pokaz ratowników medycznych z nauką udzielania pomocy przedmedycznej, prezen-

tację i pokaz posłuszeństwa psów służbowych, naukę obrony przed agresywnym psem, a także pokazy sprzętu sekcji antyterrorystycznej.

Wielkim powodzeniem cieszyło się również mobilne stoisko edukacyjne „Las w szkatułce” przygotowane przez Nadleśnictwo Olsztynek. Jest to zaprojektowana od podstaw przez olsztyńskich leśników i studentów UW-M przycepa, w której mieści się ekspozycja wyposażona w elementy świadczące o bogactwie i różnorodności ekosystemów leśnych. Jedną z jej atrakcji jest wyposażony w ekran dotykowy infokiosk. Za jego pośrednictwem można nie tylko zapoznać się z historią i atrakcjami Nadleśnictwa Olsztynek, ale również połączyć się z „Lasem Rysia e-Rysia”, czy też przejrzeć stronę



główną Lasów Państwowych.

Uczniowie chętnie uczestniczyli w konkursach wiedzy z tematyki bezpieczeństwa i udzielania pomocy przedmedycznej i przyrodniczej.

Festyn miał za zadanie uczyć określonych działań jakie należy podjąć w razie niebezpieczeństwa zagrożenia życia ludzkiego i przestrzegać przed nierozważnym zachowaniem na zamrzniętych zbiornikach wodnych. Dla dzieci było to ciekawe, a zarazem pouczające spotkanie, które nie raz jeszcze zagości w naszej gminie.

W przeprowadzenie akcji zaangażowane były: Starostwo Powiatowe w Olsztynie, Centrum Edukacji i Ini-

cyjatyw Kulturalnych w Olsztynie, Gmina Olsztynek, Komenda Miejska Policji w Olsztynie, Komisariat Policji w Olsztynku, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratowniczego, Ochotnicza Straż Pożarna w Olsztynku, Nadleśnictwo Olsztynek, Nowe Ramuki i Jagiełek oraz Zespół Szkół im. K.C. Mrongowiusza w Olsztynku. Patronat medialny: TVP Olsztyn, Radio Olsztyn i „Gazeta Olsztyńska”.

Wszystkim organizatorom należą się podziękowania za pomysł i sprawną organizację przedsięwzięcia!

Karol Kijkowski

Bretonczycy w Olsztynku

W dniach 10-11 stycznia Warmińsko-Mazurska Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Olsztynie gościła partnerów z Francji - Izbę Rzemieślniczą z Cotes d'Amor w Bretanii. Celem wizyty było zacieśnienie współpracy między obiema izbami. W czasie wizyty była możliwość wymiany doświadczeń oraz ustalenia wspólnych działań.

W ramach partnerstwa W-MIRiP w Olsztynie chciała pokazać przedstawicielom z Francji jak wygląda praca jednego z rzemieślników. Zaprosze-

ni goście odwiedzili zakład stolarski Roberta Daszkiewicza z Olsztyńska. Odwiedzający zobaczyli pracownię, w której stosuje się tradycyjne metody

wytwarzania mebli. Mieli również okazję zapoznać się z etapami powstawania drewnianej kapliczki, która niebawem stanie w Łutyńnowie. W czasie wizyty francuska delegacja odwiedziła również Cmentarz Ofiar Faszyzmu w Sudwie, na którym niegdyś spoczywali jeńcy francuscy Stalagu IB Hohenstein. Co prawda, ich szczątki zostały ekshumowane i powróciły do Francji, ale przybyła delegacja uczciła pamięć poległych.

Prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości Antoni Górski oraz Prezes Izby Rzemieślniczej Cotes d'Amor Louis Noel zapalili symboliczne znicze na grobach poległych żołnierzy. Spotkanie zakończyło się

Mniej czadu!

Trzeba wyróżnić i pochwalić działania OSP Olsztynek w kwestii informowania o zagrożeniach związanych z tlenkiem węgla. Ulotka, która była dołączona do grudniowego numeru ALBO to wspaniały pomysł na akcję prewencyjną. Strażacy z OSP Olsztynek, włączając się w akcję wspólnie z redakcją ALBO wykazali się inicjatywą, która ma na celu ostrzec przed niebezpieczeństwem potencjalne ofiary cichego zabójcy – czadu. Brawo za znakomity pomysł i sprawnie przeprowadzoną akcję informacyjną. Proszę wszystkich Czytelników, aby ów apel wzięli sobie do serca. Troska o bezpieczeństwo naszych bliskich jest obowiązkiem każdego z nas. Zima – czas największego zagrożenia czadem, jeszcze się nie skończyła.

Zygmunt Puszczewicz

w domu rodzinnym Państwa Daszkiewiczów, gdzie goście mogli podziwiać liczne zbiory pamiątek Zbigniewa Daszkiewicza, poznać tradycje i zwyczaje naszych ziem oraz w miłej atmosferze posłuchać interesu-

jących historii z naszego regionu.

Wizyta w Olsztynku wywarła na gościach duże wrażenie, już zapowiedzieli, że chętnie powrócą do naszego miasteczka.

Karol Kijkowski



Wywiad z ...

Bogdanem Nowakowskim

Chciałbym przedstawić sylwetkę Pana Bogdana Nowakowskiego, który osiągnął duży sukces w Mistrzostwach Świata w Kulturystyce Klasycznej w Budapeszcie, a na co dzień jest mieszkańcem Olsztyńka i udowadnia, że w wieku 42 lat można na równi rywalizować z młodszymi od siebie zawodnikami na mistrzowskim poziomie.

- Jak długo trenuje Pan kulturystykę?
- Trening zacząłem w 1989 roku. W wieku 19 lat.

- Co skłoniło Pana do uprawiania tego sportu?

- Do uprawiania kulturystyki nakłonił mnie mój brat - Józef, w owym czasie było to jedno z niewielu hobby jakie można było realizować w Olsztyńku.

- Kto był Pana pierwszym trenerem?

- Wszystkiego, od podstaw, nauczył mnie mój brat.

- Kiedy wystartował Pan w pierwszych zawodach?

- Pierwsze zawody, w których wziąłem udział to Mistrzostwa Polski w Kulturystyce w 1992r., na których zdobyłem wicemistrzostwo Polski w kategorii do 65 kg.

- Co było i wciąż jest motywacją do dalszego treningu?

- Największym bodźcem do dalszych treningów jest chęć doskonalenia sylwetki w jak najlepszej definicji i zdobycie medalu mistrzostw świata.

- Kto był Pana idolem sportowym?

- Pierwszym moim idolem był brat. Zawsze chciałem wyglądać jak on. W późniejszym okresie, jak każdy kulturysta trenujący w siłowni, wzorowałem się na Arnoldzie Schwarzeneggerze i chętnie oglądałem filmy z jego udziałem.

- Czy na świecie jest duża konkurencja w tej dyscyplinie sportu?

- Wystarczy wspomnieć, że na ostatnich zawodach w Budapeszcie, w których uczestniczyłem w 2012 roku startowało 350 zawodników z 51 kra-

jów. Były to największe, najliczniej obsadzone mistrzostwa świata w historii.

- Jak wyglądają Pana przygotowania do zawodów?

- Same przygotowania do zawodów rangi mistrzostw Polski lub mistrzostw Świata zaczynają się przynajmniej cztery miesiące przed startem. W tym okresie obowiązuje ścisła dieta, składająca się ogólnie z węglowodanów, białka i warzyw. Wszystkie posiłki, a jest ich 6 w ciągu dnia, są jedzone o stałych porach, bez jakiegokolwiek podjadania.

W tym okresie trenuję 7 dni w tygodniu po minimum 2 godziny (trening aerobowy - bieżnia, stepper). Najtrudniejszym etapem jest ostatni tydzień przed zawodami, gdzie trzeba wejść w tzw. ketozę, a jest to jedzenie samego białka w postaci jaj, mięsa drobiowego przez okres 3 dni i wypijaniu od 8 do 10 litrów wody. <uśmiech>

Kolejne 2 dni to ładowanie mięśni węglowodanami, a zarazem zmniejszanie ilości białka w pożywieniu i ograniczanie płynów do litra.

- Jak radzi sobie Pańska rodzina w trakcie Pana przygotowań do zawodów?

- Jest to bardzo ciężki okres również dla żony. Chciałbym jej serdecznie podziękować za wyrozumiałość i cierpliwość. Muszę wynagrodzić jej i synowi ten okres, w którym nie było zbyt wiele czasu na rozrywki, gdyż moje przygotowania wymagały reżimu zarówno w jedzeniu jak i treningu. Rodzina jest dla mnie największą motywacją i zawsze mogę liczyć na jej wsparcie.

- Jaki był efekt okresu przygotowań w minionym 2012 roku?

- Jestem bardzo zadowolony z wyników jakie



udało mi się osiągnąć w minionym roku. Zdobyłem złoty medal Mistrzostw Polski, zająłem 3 miejsce w Pucharze Polski, który był zarazem eliminacją do Mistrzostw Świata w Kulturystyce Klasycznej w Sofii. Tam zająłem 10 miejsce. W grudniu pojechałem na Mistrzostwa Świata Weteranów w Kulturystyce Klasycznej w Budapeszcie na Węgrzech. W gronie 21 zawodników startujących w mojej kategorii wszedłem do ścisłego finału, w którym zająłem 5 miejsce i jest to mój największy życiowy sukces, gdyż w 2011 roku na tych samych zawodach zająłem 7 miejsce.

- Jakie ma Pan plany na nowy, 2013 rok?

- Planem na bieżący rok jest udział w mistrzostwach Polski i wyjazd na mistrzostwa Świata, na których mam nadzieję zdobyć upragniony medal, a jak wyjdzie to zobaczymy. <uśmiech>

- Czego mogą Panu życzyć?

- Przede wszystkim zdrowia i wytrwałości w treningach.

- Dziękuję za rozmowę.

Z Bogdanem Nowakowskim rozmawiał Karol Kijkowski.

NA WESOŁO



autor Czesław Kazimierz Bandzwołek

Wywiad z alkoholikiem

Dlaczego pan pije - pytanie pada?
Bo jestem nieśmiały, on odpowiada.
Częstują mnie wódką, gdy jestem wśród gości,
To jakoś odmówić nie mam śmiałości.

Nekrolog

Zmarł ZDROWY ROZSADEK, w bólu pogrążona
Zawiadamia DYSKREKJA – zmarłego żona.
PRAWDA I ZAUFANIE –rodzice zmarłego
Pogrążeni są w smutku z powodu tego.
Córka ODPOWIEDZALNOŚĆ zamknięta w sobie
Oraz syn ROZMUM są też w żałobie.
NADZEJA krewna pocieszając dowodzi,
Że ZDROWY ROZSADEK jak Feniks się narodzi.

Zeżnanie

Icek wspomina pewne wydarzenie-
Na komisariat miał zawiadomienie.
Rządów komuny czasy to były,
Na komisariat pognął więc co siły.
Tam na pytania mu zadawane
Dawał odpowiedzi protokołowane.
Pytań było mnóstwo, ich nie policzy,
Wiedzieć o rodzinie chcieli z zagranicy.
O rodzinie której wiadomo, że wielu
Mieszka na stałe od lat w Izraelu
Jednak ci milicjanci źle Icka pytają
Oni wszyscy w swoim państwie mieszkają
Bo to właśnie on – Icek, jako jedyny
Mieszka za granicą, ze swojej rodziny.

Co słyhać w Dyskusyjnym Klubie Filmowym ?

Słyhać wiele. Coraz więcej osób interesuje się kinem artystycznym. To ważne w czasach, gdy najważniejszym miernikiem wartości filmu są - tempo, efekty specjalne, a gdzieś w tle umyka człowiek ze swoimi problemami. Filmy tu prezentowane łączą wspólna cecha. Otóż, przemawiają do konkretnego człowieka i mówią w istocie o nim, jednocześnie komunikują mu coś ważnego o otoczeniu, w którym żyje, pozwalają - by pozostając nadal sobą - mógł się w nim odnaleźć. Na nowo odkrywamy kino lat 60 i 70 dwudziestego wieku - polskie filmy dokumentalne, fabularne i animowane. I nie są to archaiczne wizje minionego świata, jest tam wielu bohaterów, w których możemy się utożsamić: zagubieni, rozczarowani, zbuntowani, bezradni, ale też poszukujący. Filmy te inspirują, np. młodzież, do realizacji własnych projektów. Te dwie dekady polskiego

filmu obrodziły w dzieła wybitne w wymiarze nie tylko problemowym, ale i artystycznym. Bogactwo form i konwencji, niespotykane współcześnie w naszym kinie, zachęca do odkrycia na nowo tych obrazów i podjęcia próby ich reinterpretacji.

Uczniowie Zespołu Szkół zakończyli w tym miesiącu kurs Filmoteka Szkolna. Akcja! realizacją własnego projektu filmowego. To już druga grupa młodych ludzi, którzy postanowili poznać tajniki warsztatu filmowego. W drugim semestrze rusza druga edycja w tym roku szkolnym, więc zachęcamy do zgłoszenia się na stronie www.filmotekaszkolna.pl (zakładka Filmoteka Szkolna. Akcja). Kurs daje możliwość wymiany pomysłów i doświadczeń związanych z filmem.

Nasz DKF ściśle współpracuje z Filmoteką Szkolną, a ta wspiera swoim doświadczeniem, inspiruje. Można wziąć udział w konkursie fil-



mowym, corocznie ogłaszanych na stronie Filmoteki. Zwieńczeniem wszystkich działań jest Festiwal Filmoteki Szkolnej (w tym roku w maju).

DKF zainicjował i współorganizuje z młodzieżową radą miejską i domem kultury, pod honorowym patronatem starosty i burmistrza Powiatowy Festiwal Małych Form Filmowych, a w jego ramach ogłasza **Konkurs Filmowy Moja Prze-**

strzeń na realizację krótkiej etudy filmowej lub filmu. Regulamin jest dostępny na stronie www.olsztyniek.pl. Festiwal zakończy Gala Filmowa, prezentująca konkursowe filmy w naszym kinie.

Nowością są międzyprzedmiotowe **lekcje w kinie**. Rozpoczęliśmy od tematu trudnego, dyskusyjnego (w podstawie programowej szkół ponadgimnazjalnych) - holocaustu. Uczniowie klas maturalnych I LO i Zespołu Szkół obejrżeli dwa filmy dokumentalne o getcie w Łodzi. Film otwiera wiele możliwości i sprawia, że można łatwiej przyswoić materiał, w atrakcyjnej formie lekcji.

Tak więc kino w naszym mieście nie poddaje się i mimo braku sprzętu (co nie najlepiej świadczy o władzy) próbuje spełniać rolę, do której została powołane.

Zapraszamy na spotkania Klubu.

Magdalena Rudnicka

O kobietach nie tylko 8 marca

KOBIETY OLIMPIJSKIE 2012 roku

Przegląd Sportowy i TVP ogłosiły w grudniu 2012 roku 78. plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Polski 2012 r. proponując 20 kandydatów, w tym 10 kobiet. Gala Mistrzów Sportu 2012 odbyła się 5 I 2013 roku, na której to ogłoszono wyniki dziesięciu najlepszych sportowców ubiegłego roku. Sportowcem Roku 2012 została po raz czwarty JUSTYNA KOWALCZYK. Ponadto w pierwszej dziesiątce decyzją czytelników PS i telewizorów TVP znalazły się: Sylwia Bogacka, Julia Michalska i Magdalena Fularczyk, Agnieszka Radwańska oraz Anita Włodarczyk. Po raz pierwszy dostrzeżono i uhonorowano statuetkami sportowców niepełnosprawnych. I tak: statuetkę Odkrycie Roku otrzymał Marcin Lepiato, który pobił rekord świata w skoku wzwyż (2,12m), a statuetkę Najlepszy Sportowiec Niepełnosprawny 2012 r. - Rafał Wilk (2 złote medale w kolarstwie szosowym), wręczyła ją minister sportu Joanna Mucha. Sportowcem Fair - Play 2012 została Zofia Noceti - Klepacka (ofiarowała swój medal olimpijski na aukcję dla chorej Zuzi).

Najważniejsze wydarzenia roku 2012 to Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie oraz XXX Igrzyska Olimpijskie w Londynie. W cieniu tych wielkich imprez sportowych odbyły się również XIV Igrzyska Paraolimpijskie, o których warto przypomnieć.

XXX Igrzyska Olimpijskie w Londynie przeszły już do historii, i do historii przeszedł nasz mizerny dorobek 10 medali. Na przełomie sierpnia i września 2012 r. odbyła się, również w Londynie, paraolimpiada osób niepełnosprawnych, w której wzięło udział 101 Polaków w 11 dyscyplinach na 20 obowiązkujących. Zdobyli 36 medali, w tym 14 złotych.

Na londyńskiej olimpiadzie Polacy zdobyli 2 złote, 2 srebrne i 6 brązowych medali. Połowę

zdobyły właśnie kobiety - srebro: Sylwia Bogacka - strzelectwo i Anita Włodarczyk - lekkoatletyka, brąz: Julia Michalska i Magdalena Fularczyk w wioślarstwie i Zofia Noceti - Klepacka w żeglarskim oraz Beata Mikołajczyk i Karolina Najwa w kajakarstwie.



W paraolimpiadzie zaś, Polacy zdobyli 36 medali, w tym 14 złotych, co klasyfikowało Polskę na 9 miejscu w gronie 75 krajów z trofeami, a na 160 uczestniczących.

Już na samym początku pierwszy medal zdobyła 32-letnia zawodniczka klubu Warmia i Mazury w Olsztynie Anna Harkowska. Zdobyła srebrny medal w wyścigu na torze kolarskim oraz jeszcze dwa srebrne medale w kolarstwie szosowym - jechała na czas i ze startu wspólnego, tym samym została rekordzistką medalową. Pani Anna uległa wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego miała połamane obie nogi. Długa rehabilitacja, a potem treningi pozwoliły jej sięgnąć po sukcesy medalowe.

Polskie ZŁOTKA to: Natalia Partyka - tenis stołowy, Karolina Kucharczyk - skok w dal, Barbara Niewiedział - bieg na 1500m, Ewa Durska - pchnięcie kulą i Joanna Mendyk - pływanie motylnikiem na 100 m.

Warmię i Mazury reprezentowało 6 osób, które zdobyły 5 medali, tj. A.Harkowska - 3 srebra, Patryk Chojnowski- złoto w tenisie stołowym i kolarski tandem Krzysztof Kosikowski i Artur Korc (pilot) - srebro.

Na szczególną uwagę zasłużyła Natalia Partyka. Ta 23 - letnia dziewczyna bez ręki w Londynie tworzyła historię sportu. Drugi raz w dziejach historii tenisa stołowego jako niepełnosprawna sportsmenka spotkała się ze swoimi przeciwniczkami jednocześnie w paraolimpiadzie i głównej olimpiadzie, na której wprawdzie nie stanęła na podium, ale podbiła serca kibiców i mediów całego świata.

Chcę podkreślić przy tej okazji, że złoto paraolimpijczyka jest wielokrotnie „tańsze” od złota olimpijczyka, a na emeryturę sportową paraolimpijczyk musi czekać 5 lat dłużej! Sukces paraolimpijczyków zmusił nasze najwyższe władze państwowe i sportowe do poważnego zajęcia się sportem niepełnosprawnych i przyrzekły poprawę. Oby to nie skończyło się tylko obietnicami. Przypomnę, że na paraolimpiadzie pojechało dwa razy mniej sportowców, za to zdobyli trzy razy więcej medali, nie mówiąc już o tym, że samych złotych - 14, czyli więcej niż cały dorobek sportowców pełnosprawnych.

Dlatego NALEŻY APELOWAĆ W IMIENIU LUDZI DOBREJ WOLI I WRAŻLIWOŚCI LUDZKIEJ O RÓWNOPRAWNOŚĆ W UZNANIANIU ZASŁUG SPORTOWYCH PARAOOLIMPIJCZYKÓW, DZIĘKUJĄC IM JEDNOCZEŚNIE ZA IMPONUJĄCE OSIĄGNIĘCIA W IGRZYSKACH PARAOOLIMPIJSKICH - LONDYN 2012 I ŻYCZĄC SPEŁNIENIA OBIETNIC WŁADZ JUŻ W TYM NOWYM ROKU 2013.

Stanisława Ziątek



Minął kolejny rok

To był udany rok dla olsztyńskiego skansenu. Plany i zamierzenia na rok 2012 zostały zrealizowane. Zarówno w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego regionów Warmii, Mazur i Powiśla, jak i upowszechniania wiedzy o nim poprzez m.in. udostępnianie do zwiedzania zbiorów, organizację wystaw, działalność wydawniczą, edukacyjną oraz organizację imprez plenerowych. Nie sposób tu wymienić wszystkich, co działo się terenie Parku Etnograficznego i w Salonie Wystawowym oraz czym zajmowaliśmy się podczas całego roku. Chciałabym wspomnieć jedynie o kilku wydarzeniach, które były ważne dla nas, pracowników Muzeum, ale również interesujące dla naszych gości.

W minionym roku powiększyliśmy nasze muzealne zbiory o nowy obiekt – zakończona została budowa kopii stodoły ze wsi Bramka z gminy Morąg, uzupełniającej zabudowę zagrody powiślańskiej z oryginalną chałupą z Zielonki Pastęckiej. Obiekt jest niezwykle ważny dla naszej instytucji, także z praktycznego punktu widzenia – przeniesiona do niego została stolarnia i ciesielnia oraz pracownia konserwatorska. Stolarnię wyposażono dodatkowo w nowe



maszyny: pilarkę, frezarkę i grubościówkę. Uroczyste otwarcie nowego obiektu odbyło w dniu 15 sierpnia podczas Regionalnego Święta Ziół.

Przy kościele z Rychnowa stanęły trzy, nieistniejące już w krajobrazie naszego regionu, oberlandzkie stele nagrobne. Kopie takich steli znajdowały się na terenie pierwszej siedziby Muzeum. Drewniane stele w naszym muzeum odtworzono na podstawie rysunków Adolfa Böttichera, teksty inskrypcji nagrobnych zaczerpnięto z inwentaryzacji cmentarzy Tekli Żukrowskiej. Wykonaniem steli zajęli się - wolontariuszka z Fundacji „Borussia” Ekaterina Wostrilowa oraz renowator Andrzej Janikowski, pod nadzorem merytorycznym st. kustosz Wiesławy Chodkowskiej.

Teren Parku Etnograficznego wzbogacił się o dwie ścieżki edukacyjne. „Żywa wystawa, czyli o hodowli rodzimych ras zwierząt gospodarskich” to 8 tablic rozmieszczonych na terenie Parku Etnograficzne-

go informujących o zwierzętach gospodarskich hodowanych w naszym muzeum. Przygotowaniem projektu, realizowanego w ramach programu „Międzynarodowy wolontariat w ochronie krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur” zajęli się Tomasz Ołędzki oraz Kevin Dorst, wolontariusz z Fundacji Borussia, przy udziale pracowników działu architektury. Drugą ścieżkę edukacyjną – „Bartnictwo a pszczelarstwo” - przygotowali pracownicy działu promocyjno-oświatowego, a współfinansował ją Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W roku 2012 udało się przeprowadzić kapitalny remont chałupy ze wsi Bartęzek, jednego z obiektów pierwotnie wybudowanych w Królewcu i przeniesionych na przełomie lat 30. i 40. XX wieku do Olsztynka. W ostatnich latach w tej pięknej powiślańskiej chałupie mieściło się Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego. W obiekcie dokonano m.in. wymiany podwalin i uzupełnień w konstrukcji ryglowej dwóch ścian szczytowych. Przebudowano instalację wodno-kanalizacyjną oraz wymieniono instalację elektryczną. Wykonano konserwację stolarki okiennej i drzwiowej, ułożono nowe poszycie dachowe. Trudną sztukę układania strzechy można było oglądać podczas lipcowej imprezy na temat dawnego budownictwa wiejskiego „Tajemnice ciesiołki”. W czerwcu 2013 roku obiekt po raz pierwszy zostanie udostępniony do zwiedzania. Zaprezentujemy tam ekspozycję „Plebania ewangelicka”.

Miniony rok był niezwykle udany pod względem wydanych przez Muzeum publikacji. Drukiem ukazał się drugi numer „Zeszytów Naukowych MBL-PE” z artykułami naszych pracowników, wydane zostały katalogi wystaw autorstwa Marii Wroniszewskiej i Marty Żebrowskiej „Magia chleba naszego powszedniego” i Marii Wroniszewskiej „Świat dziecka”, Barbara Stawarko przygotowała natomiast informator o wystawie „Indianie Bora. Ludzie koki, ampiri i tytoniu”.

Muzeum realizowało wiele imprez plenerowych. Chciałabym wymienić przede wszystkim te, które po raz



pierwszy znalazły się w naszej ofercie. W maju, w ramach Europejskiej Nocy Muzeów, zaprezentowaliśmy nasze Muzeum w scenarii nocnej podczas imprezy „Nocne wsi podglądanie”. Zaglądając przez okna wiejskiej chałupy, zwiedzający mogli podejrzeć pracę szewca w jego zakładzie i nauczycielki w wiejskiej szkole. Razem z Cyganami można było zaśpiewać przy ognisku, wziąć udział w zabawie ludowej w karczmie oraz posłuchać muzyki w zabytkowym kościele. Gości odwiedzających w tę szczególną noc nasze muzeum czekały „efekty specjalne” w postaci spotkań z żebrakami pod kościołem, diabłem czy też kłobukiem. „Jarmark sztuki nie tylko ludowej” był imprezą, której ideą było pokazanie różnorodności w zakresie tworzenia obiektów sztuki i rzemiosła przez współczesnych artystów nieprofesjonalnych zamieszkujących Warmię, Mazury, Powiśle inne regiony kraju. Tematem przewodnim innej, zatytu-

Warmii i Mazurach.

W Salonie Wystawowym można było zobaczyć jak współcześnie żyją Indianie z plemienia Indian Bora z peruwiańskiej Amazonii zwiedzając wystawę „Indianie Bora. Ludzie koki, ampiri i tytoniu”.

Pracownicy Muzeum wielokrotnie występowali w referatami na konferencjach naukowych, promowali region Warmii i Mazur w ramach Dni Polskich w Tallinie, ze stoiskiem bajki ludowej brali udział w VI Światowych Dniach Bajki, uczestniczyli, jak co roku, w Warmińskim Kiermasie w Bałdach.

W czerwcu i grudniu gościliśmy w Muzeum zaprzyjaźnionych członków „Stowarzyszenia Przyjaciół Mazur” z Niemiec, na czele z pastorem Fryderykiem Teglerem. Podczas czerwcowej wizyty nastąpiło uroczyste odsłonięcie przy kościele z Rychnowa tablicy informującej o patronacie Stowarzyszenia nad kościołem. Pastor Tegler przekazał XIX-wieczną



nią Biblię gdańską oraz swoją własną tożę z befkami i szalem liturgicznym. Podczas wizyty grudniowej Stowarzyszenie podarowało natomiast Muzeum XIX-wieczną fisharmonię. Wszystkie ekspozyty znajdują się na ekspozycji „Plebania ewangelicka” w chałupie z Bartężka.

łowanej „Czysta woda zdrowia doda”, była dawna higiena na wsi na przełomie XIX i XX wieku.

Muzeum było organizatorem Wojewódzkiej Inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa 2012 na Warmii i Mazurach. Na terenie Parku Etnograficznego odbyły się – już po raz drugi- Dożynki Wojewódzkie. Zawitali do nas także goście z Bretanii, prezentując tańce bretońskie podczas imprezy Fest-noz, czyli bretońskiej zabawy ludowej, zorganizowanej w ramach XVII Dni Bretanii na

W 2012 roku Muzeum odwiedził także i spotkał się z pracownikami Arcybiskup Wojciech Ziemia Metropolita Warmiński. W Salonie Wystawowym z kolei swoją książkę „Lepiej palić cygara niż czarownice” na spotkaniu z mieszkańcami Olsztynka promował ks. Adam Boniecki.

W 2012 roku Muzeum kilkakrotnie odwiedzały ekipy filmowe. Filmowcy z „Warmińskiej Inicjatywy Filmowej” z Olsztyna nakręcili we wnętrzach 3 obiektów i w plenerach Parku Etnograficznego zdjęcia do

krótkometrażowego filmu „Bracia” w reż. M. Placka. Premiera filmu odbyła się podczas wrześniowych Targów Chłopskich. Teren muzeum udostępnił do nakręcenia scen – „Życie w osadzie dawnych Prusów” oraz „Napał na osadę” – do filmu realizowanego na zlecenie Urzędu Miasta w Działdowie pod roboczym tytułem „Historia zakonu krzyżackiego na ziemi działdowskiej” w reż. J. Orzechowskiego. Muzealny wóz cygański „zagrał” w filmie „Papusza” w reżyserii K. Krauzego.

Działalność Muzeum została doceniona w ogólnopolskich i lokalnych konkursach. Projekt „Konserwacja i uruchomienie wiatraka typu koźlak z Wodzian zgłoszony do XXXII Konkursu o Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla 2011, uzyskała nominację do nagrody w kategorii „Konserwacja muzealiów”.

W konkursie Ludowe Oskary

Muzeum po raz drugi zostało laureatem. Nagrodzonym w kategorii „Konkursy i wystawy” projektem była wystawa „Magia chleba naszego powszedniego” wg scenariusza st. kustosz Jadwigi Wiczerzak, prezentowana w Salonie Wystawowym w okresie od listopada 2011 do września 2012 roku. Muzeum nominowane było również w kategorii „Usługi inne” za „Kultywowanie tradycji” w VIII edycji konkursu „Najlepszy Produkt i Usługa Warmii i Mazur” 2012.

Rok 2013 to bardzo ważny rok dla naszego muzeum - obchodzić będziemy 100-lecie jego istnienia. Rok jubileuszowy zainaugurujemy w marcu otwarciem wystawy poświęconej historii naszej instytucji. W czerwcu odbędą się jubileuszowe obchody główne oraz konferencja naukowa zatytułowana „Popkultura i „chłopska kultura”. Muzeum skansenowskie XXI wieku – miejsce ochrony kultury ludowej, a może park rozrywki...”.



Wydana zostanie monografia Muzeum. Na 2013 rok zaplanowanych zostało wiele imprez w Parku Etnograficznym oraz ciekawych wydarzeń

w Salonie Wystawowym. Serdecznie zapraszam w nasze progi.

Ewa Wrochna

Kolej na lodowisko

Podróż na południe Polski w okresie między Świętami Bożego Narodzenia, a Nowym Rokiem skłoniła mnie do pewnych refleksji.

Zacznę od dworca kolejowego we Wrocławiu, który nakładem 330mln złotych odrestaurowano na Euro 2012. I rzeczywiście, robi imponujące wrażenie. Ten dostojny budynek z XIX wieku w stylu angielskiego neogotyku szczęśliwie przetrwał nawałnice wojenne. Tutaj w styczniu 1967r., na peronie III, wracający z planu zdjęciowego we Wrocławiu aktor Zbigniew Cybulski usiłował wskoczyć do ruszającego pociągu, skok ten mu się nie udał i odniósł on ciężkie obrażenia, w wyniku których zmarł w szpitalu. W 30 rocznicę tego wypadku, 8 stycznia 1997r., reżyser Andrzej Wajda odśpiewał na tym peronie pamiątkową tablicę wmurowaną w posadzkę. Dworzec we Wrocławiu należy do najpiękniejszych w Europie.

Odbudowa dworca trwa również w wielkopolskim Poznaniu. Wprawdzie, w stylu bardziej nowoczesnym, ale także na poziomie europejskim.

Nasuwa się przy tym refleksja – jeśli ten trend (odbudowy dworców z południa na północ Polski) utrzyma się – to jest szansa, że za kilka lat takie remonty „przywędrują” w warmińsko-mazurskie.... A musimy



wiedzieć, że przed wojną był w Olsztynie bardzo ładny dworzec kolejowy, niestety spalony przez wojska sowieckie w 1945r.

Jeśli chodzi o nasz dworzec w Olsztynie – to, na szczęście, uniknął on smutnego losu spalenia, ale nie można, niestety, powiedzieć, żeby był wizytówką naszego miasta...

Zainteresowanych historią dworca w Olsztynie odsyłam do artykułu redaktora Bogumiła Kuźniewskiego w ALBO (grudzień 2005 r.).

Ale remonty dworców kolejowych to jedno, a podróże pociągami PKP to drugie. I nie są to podróże „za jeden uśmiech”. Nieważne, czy jedziemy taborem Inter

City, czy Przewozami Regionalnymi - w pociągach panuje tłok, w WC – brud i ... na tym poprzestańmy. To sprawia, że jazda takim kolejowym taborem przenosi podróżnych w epokę towarzysza Gierka. Nie jestem pewien, czy taka podróż należy do tych z gatunku sentymalnych?! Na szczęście powrót do Olsztyna poprawia znacznie nastrój – szczególnie jeśli wracamy już normalniejszym środkiem lokomocji, np. samochodem. Jedziemy wtedy obwodnicą, której nie posiada większość miast naszego pięknego kraju. Na szczęście, Olsztynek należy do wyjątków. Podróż z kierunku Nidzicy przez naszą obwodnicę musi poprawić

humor każdemu kierowcy. Jeśli jeszcze, po wspomnianej wyżej „kolejowej przygodzie”, przyjdzie nam spróbować swoich sił na lodowisku – to docenimy wartość pozytywnych zmian, które nastąpiły w Olsztynie.

Biały Orlik sprawia wiele radości dzieciom i młodzieży, ale także co bardziej odważnym dorosłym osobom, które chcą zmierzyć się z twardą rzeczywistością lodowej tafli (do nich zalicza się niżej podpisany). Jeśli ktoś z Państwa miał na nogach łyżwy, powiedzmy 10 lat temu, a teraz targają nim dylematy w stylu – czy dam radę?, niech natychmiast odrzuci takie myśli. Proszę śmiało przybywać na lodowisko, bo - jak powiedziała pewna miła i wysportowana nauczycielka z Olsztyna – „jazdy na łyżwach się nie zapomina”. Inna sprawa, iż ta Pani prezentowała się na lodzie, jakby brała lekcje u wybitnych trenerów łyżwiarstwa figurowego... Podobne akrobacje czyniła na lodzie znana i lubiana lekarka z naszego Ośrodka Zdrowia. Można przy takich umiejętnościach spaść w lekką depresję, ale mija ona szybko przy pierwszym ślizgu na lodowej tafli...

Wypożyczenie pary łyżew – 5zł za 45 minut białego szaleństwa – to koszt naprawdę niewielki, zwłaszcza, że radości przy tym co niemiara. Jeśli miałbym coś doradzić początkującym w temacie zachowania na lodowisku, to proponuję

trzymać się blisko bandy, najlepiej chwytając się jej - oburącz. Stoimy przy tym dumnie, z miną osoby, która całkowicie kontroluje sytuację. W myśl starej zasady – „prawdziwi twardziele jeżdżą po bandzie”. Im bliżej środka lodowiska, tym bardziej spada nasza samoocena, a także zwiększa się ryzyko wizyty u ortopedy, czy chirurga...

Po takiej porcji stresogennej, jednocześnie bardzo przyjemnej, dawki ślizgania się na lodzie, jest czas na błogie wypicie gorącej czekolady, herbaty lub kawy w szatni przy Orliku.

Regulamin lodowiska, który przypomina o obowiązku noszenia rękawic oraz okryć głowy jest bardzo rozsądny. Moim zdaniem, także kask na głowie (szczególnie dla dzieci) powinien być normalną formą podstawowej troski o bezpieczeństwo najmłodszych. Nie wiedzieć czemu, bardzo rzadko używany w praktyce! Nasuwa się tu analogia z jazdą na rowerze... Kask ochronny nie jest „obciachem”, nie jest także jakimś ogromnym kosztem (kilkadziesiąt złotych). Przypomnijmy także, iż na stokach narciarskich jest obowiązek używania ochrony głowy do 16 roku życia!!!

Wkrótce ferie zimowe, zatem życzymy najmłodszym oraz wszystkim nauczycielom bezpiecznego i owocnego wypoczynku.

Zygmunt Puszczewicz

Kino to życie, z którego wymazano plamy nudy...

Gdy na polskim rynku zaczęły się pojawiać i intensywnie rozwijać sieci multipleksów, stało się jasne, że przyszedł zmierzch kin jednosalowych, tych z ogromną tradycją, o których w swoim wierszu pt. „Małe kina” tak pisał Konstanty Ildefons Gałczyński:

*Najlepsze to małe kina
w rozterce i w udreće,
z krzesłami wyścielanymi
pluszem czerwonym jak serce.*

*Jakże tu miło się wtulić,
deszcz, zawieruchę przeczekać
i nic, i nic nie mówić,
i trwać, i nie uciekać.*

*Srebrzysta struga płynie
przez umęczone serce
Drzemiesz w tym małym kinie
jak list miłosny w kopercie (...).*

Olsztynek ma szczęście, ponieważ ma swoje „małe kino”. Tu możemy się spotkać i w przyjaznym gronie obejrzeć dobry film. To na tej scenie odbywają się spektakle,

a młodzież rozwija swoje zdolności aktorskie. To wreszcie w kinie Grunwald można wysłuchać ciekawych koncertów czy recitali. O tym, jak ważne jest nasze kino w świadomości młodych mieszkańców Olsztyńska – uczniów klas V a i V d Szkoły Podstawowej w Olsztyńku, świadczą poniższe wypowiedzi:

„Myślę, że nasze kino jest bardzo potrzebne. Dowiedziałem się od dziadków, że kiedyś tylko tutaj można było obejrzeć film, a widownia była zapelniona po brzegi. To kino ma duszę i tylko tutaj można prawdziwie przeżyć każdy film”.

Filip Cyronek, klasa Vd

„Kino w Olsztyńku jest tradycyjnym kinem. Kupujesz bilet w kasie i wchodzisz. W tym miejscu możesz się schronić jak w prawdziwym domu. Nie trzeba zbyt dużo płacić, żeby się przenieść do świata magii”.

Aleksandra Badziong, klasa Va

„Uważam, że kina potrzebne są w małym miasteczkach. Trzeba tylko

zrobić remont i dobrą reklamę, a wtedy jeżdżenie do dużych kin nie będzie potrzebne. W ten sposób zaoszczędzimy nie tylko czas, ale i pieniądze”.

Czarek Cudzewski, klasa Vd

„Sądzę, że nawet najnowocześniejszy multipleks kinowy nie dorówna magii naszego olsztyńskiego kina. Myślę, że w tym miejscu mieszka duszek kinowy, który dba, aby atmosfera tam była jak najwspanialsza, a goście czuli się jak w domu. - Najlepsze te małe kina / Na słotę i smutne chwile / W miejscu, w którym jest miły klimat / A na ekranie latają motyle”.

Iwona Puszczewicz, klasa Va

Uczniowie klas piątych pokusili się także o stworzenie jedyne w swoim rodzaju kinowego słowniczka. Oto najciekawsze hasła:

kinotel – hotel

kinolta – światła

kinomatyka – przedmiot w szkole

kinopki – podstawki na kubki

kinomno – ciemno
kinolki – żelki przeznaczone do jedzenia w kinie
kinobil – bilet
kinory – okulary 3D
kinojście – wejście do kina
kiczosy – przekąska
kinopop – popcorn
kinoans – seans
kinjerka – kasjerka
kinocję – emocje w kinie
zakiniony – zakochany w kinie, owładnięty magią kina (a to już określenie stworzone przez Gałczyńskiego);

Mieczysław Fogg śpiewał: „W małym kinie nikt już dzisiaj nie gra na pianinie, nie ma już seansu w małym kinie...”. Jak to dobrze, że nie sprawdziły się słowa piosenki, a mieszkańcy Olsztyńska mogą średnio raz w tygodniu wejść „w ciemność, gdzie śpiewa film”.

Zakochana w kinie, czyli „zakiniona” - Justyna Dąbrowska wraz z uczniami

Dom Kultury
MDK OLSZTYNEK
zaprasza

- ZAJĘCIA TEATRALNE
- STUDIO WOKALNE PANI MARIII
- CHÓR KAMERALNY
- SZKÓŁKA PERKUSYJNA
- SZKOŁA GRY NA GITARZE
- ZESPOŁY MUZYCZNE
- KOŁO RZEZBIARSKIE
- WARSZTATY PLASTYCZNE DLA DZIECI
- KOŁO PLASTYCZNE „DEKORATORNIA”
- TANIEC TOWARZYSKI
- RYTMIKA I TANIEC
- DZIECIĘCY ZESPÓŁ TANECZNY
- AEROBİK, JOGA, FITNESS
- ABC TANCA WE DWOJE, FLAMENCO, SALSA, TANIEC BRZUCHA I IRLANDZKI

MDK w Olsztyńku, ul. Chopina 29, tel. 89 519 22 01

STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I ICH RODZIN W OLSZTYŃKU

Członkowie Stowarzyszenia spotkali się w dniu 15 grudnia o godzinie 14 w gościnnych progach Zajazdu „Jagielek” na Spotkaniu Oplatkowym. W spotkaniu uczestniczyło około 100 osób. Podopieczni Stowarzyszenia czyli osoby z niepełnosprawnością wraz z rodzicami lub opiekunami i zaproszeni goście. Zebraliśmy się by podzielić się oplatkiem – symbolem zgody i jedności.



Zapraszamy serdecznie Członków Stowarzyszenia na Zabawę Karnawałową w dniu 9.02.2013r. godz.15:00- 17:30 dla dzieci, od godz. 18:00-24:00 dla rodziców w Domu Kultury ul. Chopina 29 w Olsztyńku.

Anna Rogulska-Ruchala

**Przekaż 1% podatku
- to NIC nie kosztuje.**



KRS 000052660

Stowarzyszenie powstało w 1998 r. i jego misją jest dawać nadzieję i wsparcie dziecku niepełnosprawnemu i jego rodzinie w walce o szacunek i godne życie – „bo dziecko nie rodzi się po to, by się podobało, lecz po to, by je kochać”.

**1% WYKORZYSTAMY
na cele statutowe Stowarzyszenia.**



Dziękujemy serdecznie za Państwa wsparcie, które jest najważniejszym źródłem finansowania naszej organizacji. Mały procent, a działa dużo.

Zarząd Stowarzyszenia

100 lat

**Muzeum Budownictwa Ludowego
w Olsztynku**

OLSZTYNEK

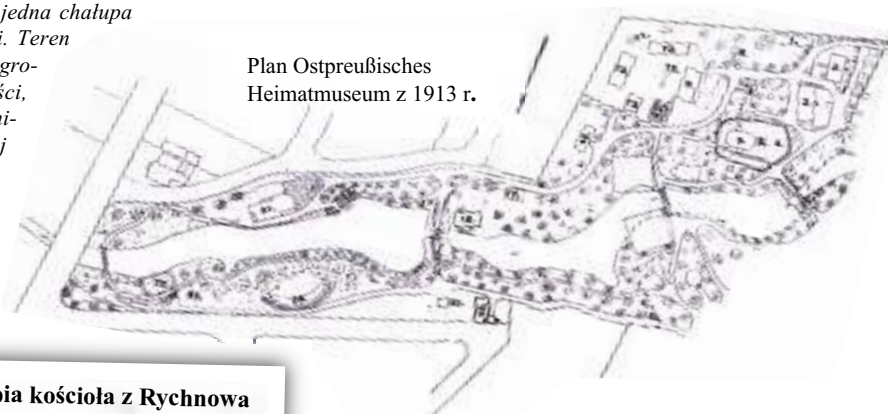
Z historii Muzeum...

Ostpreußisches Heimatmuseum w Królewcu

Historia Muzeum Budownictwa Ludowego-Parku Etnograficznego w Olsztynku rozpoczęła się w 1909 r. w Królewcu, w byłych Prusach Wschodnich. Wtedy, na terenie królewieckiego ogrodu zoologicznego, postanowiono utworzyć muzeum na wolnym powietrzu. Pomysłodawcą i pierwszym dyrektorem skansenu był dr Richard Dethlefsen, ówczesny Prowincjonalny Konserwator Zabytków. Z jego inicjatywy 24 października 1909 r. zebrała się grupa złożona z profesorów uniwersyteckich, członków Towarzystwa Starożytności „Prussia”. Zaplanowali oni, że w muzeum prezentowany będzie każdy region Prus Wschodnich. Dethlefsen podjął decyzję o budowie kopii wybranych w terenie budynków. W okresie 1909-1913 w królewieckim muzeum wybudowano 26 obiektów, co potwierdza akt erekcyjny z 1912 r. Otwarcie Ostpreußisches Heimatmuseum nastąpiło w lipcu 1913 r. Najliczniejsza grupa obiektów (13) reprezentowała region Małej Litwy. Region Oberland reprezentowało 6 obiektów. Znalazły się również obiekty archeologiczne, a także wiatrak i jedna chałupa mazurska. Nie eksponowano zabudowy Warmii. Teren muzeum był zbyt mały, aby można było nadać zagrodom oryginalne rozmiary i zachować odległości, jakie istniały w warunkach naturalnych. Ograniczony obszar nie dawał także możliwości dalszej rozbudowy muzeum, dlatego w 1938 r. rozpoczęto proces translokacji do Olsztynka.

Wiesława Chodkowska
Monika Sabljak – Olędzka

Plan Ostpreußisches
Heimatmuseum z 1913 r.



Grafika: Małgorzata Korolko

Kopia kościoła z Rychnowa



Budowa cmentarza litewskiego



Budowa kopii chałupy z Burdajn



Kopia chałupy rybackiej z Gilge, Mała Litwa



Czy musimy być skazani na Tannenberg – Denkmal?

Stawiamy to pytanie sprowokowani wystąpieniem p. Bogumiła Kuźniewskiego w audycji telewizyjnej wyemitowanej 25 grudnia 2012 roku na kanale TVP Historia. Audycja nosi tytuł „Tannenberg – Denkmal”. W zakończeniu swojego wystąpienia p. B. Kuźniewski przypomina, że po Pomniku Chwały Rzeszy (taką nazwę dekretem z 1935 r. nadał Hitler) pozostały tylko fundamenty, a w ziemi są nadal prochy 20 nieznanym żołnierzom niemieckim. Pan B. Kuźniewski mówi: „... warto by było to miejsce jakoś zaznaczyć, bo w dalszym ciągu jest to mauzoleum”. Na tym stwierdzeniu audycja kończy się, ale pytanie o Tannenberg – Denkmal pozostaje otwarte.

Jeśli p. B. Kuźniewski wycofał się z wcześniejszych własnych pomysłów zagospodarowania terenu po byłym pomniku tannenbergskim, to dobrze. Nie chcieliśmy do nich wracać, ale ze względu na nasze zainteresowania historią do niektórych projektów postanowiliśmy się odnieść.

Zatem przypomnijmy je nie tylko czytelnikom „Albo”.

1. W 2002 roku p. B. Kuźniewski proponował, aby odkryć podziemną część dawnej wieży Hindenburga i odbudować kryptę grobową. „W tym miejscu mógłby powstać grób nieznanego żołnierza nie-

mieckiego z 1914 roku” - pisał w czerwcowym numerze „Albo” na str. 5.

Nadal nie rozumiemy, dlaczego mielibyśmy odbudowywać i pielęgnować taki pomnik, bo przecież odrestaurowany grób stałby się pomnikiem.

Nie rozumiemy także, dlaczego zbudowany w latach 1925-27 pomnik tannenbergski porównuje p. Kuźniewski do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wyszukiwanie jakichkolwiek elementów podobieństwa było z jego strony co najmniej nieostrożne. Jesteśmy zdziwieni i zaniepokojeni myśleniem historycznym znanego i cenionego w środowisku olsztyńskim historyka.

W tym miejscu należy przypomnieć, że Polska wystawiła pomnik swoim nieznanym żołnierzom, którzy zginęli, walcząc o niepodległość Ojczyzny. Polska utraciła ją w wyniku zaborczej polityki Rosji, Niemiec i Austrii.

2. W 2004 roku, w numerze sierpniowym „Albo”, p. B. Kuźniewski proponował, aby kryptę Hindenburga przeznaczyć na mauzoleum wszystkich żołnierzy poległych w bitwie pod Tannenbergiem, zaś w 2012 roku przedstawił swój kolejny pomysł, a mianowicie projekt budowy Europejskiego Parku Historii i Pamięci („Albo” 7/12).

Jesteśmy zdecydowanie przeciwni powyższemu pomysłowi p. Kuźniewskiego. Popieramy stanowisko p. Stanisławy Ziętek, która jako historyk z wykształcenia wypowiedziała się na temat Tannenbergu – Denkmal wyczerpująco i profesjonalnie („Albo” 9/12).

Na ukryte czy pozostawione jako otwarta kwestia pytanie z audycji telewizyjnej odpowiadamy jak poniżej, jednocześnie postulujemy do władz gminy, aby lepiej zadbały o porządek po byłym pomniku i o należyty wygląd mogiły w jego pobliżu. Jest jeszcze jedna kwestia, na którą chcemy

zwrócić uwagę. Pan B. Kuźniewski w zakończeniu audycji powiedział: „Tannenberg był celem pielgrzymek ludzi z całych Niemiec”. Ośmielamy się określić tę wypowiedź jako przekłamanie. Pan B. Kuźniewski doskonale rozumie różnicę między pielgrzymką, a udziałem w zorganizowanej demonstracji czy zgromadzeniu. Jako historyk powinien powiedzieć, że były to przede wszystkim organizowane przez Trzecią Rzeszę wyjazdy na demonstracje nazistów. Były także indywidualne czy grupowe wycieczki, które metaforycznie można nazwać pielgrzymkami.

Uważamy, że tej pamiętki z przeszłości, jaką są ruiny Tannenbergu – Denkmal, nie powinniśmy „odgrzebywać” ani dosłownie, ani w przenośni. Tę spuściznę, czyli dawny, częściowo zniszczony przez samych Niemców, Pomnik Chwały Rzeszy otrzymaliśmy w 1945 roku nie z własnej woli. Czy nadal mamy zastanawiać się nad zagospodarowaniem tego terenu?

Proponujemy po chrześcijańsku, aby w miejscu pochówku 20 nieznanym niemieckim żołnierzom postawić po prostu KRZYŻ, tak jak na mogiłach wszystkich poległych w I wojnie światowej.

Dajmy spokój całej tej sprawie, a już na pewno „święty spokój” szczałkom żołnierzom, których mogiły są i pozostaną na zawsze na Warmii i Mazurach. Nie musimy ani teraz, ani w przyszłości być skazani na Tannenberg – Denkmal.

A propos artykułu p. P. Kowala („Albo” 10/12). Otóż, p. S. Ziętek nie użyła określenia „skarbniki” /wg p. P. Kowala/, lecz prawidłowo wyraziła się „srebrniki”, czyli judaszowe pieniądze.

Alicja i Tadeusz Chranowscy

Czekamy na wasze listy alboolsztynek@wp.pl

Pod skrzydłem Pegaza

Początek nowego roku i już powód do radości, gdyż okazuje się, że moja skromną rubrykę odwiedza PRAWDZIWY krytyk i wielka szkoda, że anonimowy, gdyż polemika byłaby o wiele przyjemniejsza. W cywilizowanym świecie istnieje zasada, że anonim bez czytania wędrują do kosza. Z szacunku jednak do Autora chciałabym się odnieść do słów totalnej krytyki utworu zamieszczonego w ostatnim numerze ALBO. Wiersz ten zainicjował nasz konkurs poetycki i to już się stało, zatem oświadczenie o gotowości napisania pierwszego prawdziwego utworu z przyczyn oczywistych zostanie pominięte wymownym milczeniem. Podobnie zresztą muszę spojrzeć na „zasady” tworzenia poezji, gdyż z pewnymi teoriami się po prostu nie dyskutuje. Chciałabym jednak przypomnieć o moich zasadach decydujących o wyborze konkretnego utworu do publikacji. Otóż uważam, że poezją jest już jedno drgnienie

serca przelane na papier, byle było autentyczne i szczere. A forma? Już twórcy starożytni biedzili się nad ustawianiem słów w rygorystyczne ramy, co nie znaczy, że taka ich poezja była lepsza od popularnego dzisiaj wiersza białego. Można lubić rymy parzyste czy okalające, ale nie można twierdzić, że wyłącznie takie są jedynie słuszne. Poza tym przyjęłam zasadę, że zamieszczę każdy wiersz czy prozę, o ile tylko nie będą obraźliwe dla innych i nie zaleją czytelnika jadem godnym puszką Pandory, czyli według słów „pisać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej...”. Sama siebie ustanowiłam krytykiem z Bożej łaski, ale czy jestem „pochlebca”? Na pewno lubię ludzi i znam swoje miejsce w szeregu. Z wielką przyjemnością zamieszczę jednak pod łaskawymi skrzydłami Pegaza wiersz naszego szanownego Autora [z nazwiskiem do wiadomości redakcji lub tylko mojej]. Zachęcam też innych w wieku



od przedszkola do seniora do okazywania swojej wrażliwości w poetyckich strofach, niekoniecznie na poziomie homeryckich szczytów.

Z wielką przyjemnością zamieszczam dzisiaj młodzieńcze wiersze znanej mi, niezwykle wrażliwej osoby, której багаż życiowych doświadczeń jest zaiste wielki. Można tu polemizować z powiedzeniem, że otrzymujemy tylko tyle, ile możemy udźwignąć, bo co się dzieje, kiedy ciężar przygniata nas do ziemi, a żyjemy dalej. To wszystko kiedyś ma swój kres?

Henryka Żebrowska

To wszystko kiedyś ma swój kres
Po długiej nocy wstanie dzień
W uspijonych duszach zadrzą serca dwa
Jak dzikich ptaków krzyk

I znów odnajdziesz życia sens
I ktoś nadzieję poda ci
Jaśminu kiść osuszy cichą łzę

Będziesz znowu czytał z gwiazd
Nie uwierzysz w zło
Że ludzie depeczą, łamią
Aby dalej iść

Nie przekreślisz drogi swej
W złym codziennym śnie
Nie przerwiesz nici marzeń
Bo to powietrze twe

Brzmieniem ciszy, szeptem wyznań
Kochać chcesz, tak bardzo chcesz

[Utwór drugi- bez tytułu]

Wiem, wiem, gdzie jest moje miejsce
Wiem, wiem, chociaż wiedzieć nie chcę
Wiem, wiem, jak bardzo serce bije
Wiem, wiem, że nie mogę nigdy stracić cię

Świat nie wierzy już w twoje istnienie
Rzuca w oczy ślubnej sukni biel
Czas pijany kłania się i śmieje
Znów dołożył mi lat...

Wigilia w Klubie Seniora

Olsztyńscy emeryci to kultury fani,
W Klubie Seniora przy MOPS-ie są zintegrowani.

Panie i panowie, Klubu Seniora członkowie
To „śmietanka towarzyska” każdy o nich powie.

Wszyscy członkowie, którzy do klubu należą

W jesień swego życia to wcale nie wierzą.

W klubie ich aktywne działania pełne radości

To powód, że przeżywają renesans młodości.

Że Klub Seniora czuje się bardzo młody

Ostatnia Wigilia dała tego jawne dowody,

Klub Seniora pokazał szczyt swych możliwości

Czym zaskoczył totalnie zaproszonych gości.

Nadmienię, że dobór gości był znakomity,

Nie przesadzę jeśli określe, że to były VIP-y.

Ksiądz Biskup z Olsztyna, diecezji głowa,

Na Wigilię w MOPS-ie - postać wyjątkowa.

Burmistrz Olsztynka, mimo przeziębienia,

Nie omieszkał docenić rangi zaproszenia.

Proboszczowie obu parafii gest piękny zrobili

I na Wigilię do MOPS-u także przybyli,

Radni również byli - jak i inne znakomitości,

Trudno wymienić wszystkich przybyłych gości.

Preludium spotkania - wielkie zaskoczenie-

Chór Seniora zrobił na wszystkich wrażenie.

Kolędy śpiewane przez Szanowne Panie

Do San Remo rangi - skromne porównanie.

Nie przesadzę - jeśli panie by śpiewały

W La Skali, owacje również by dostały.

Chór by brawa dostał za kolędy śpiewanie

W Sykstyńskiej Kaplicy, w samym Watykanie.

Proboszczowie pewnie dobrze by zrobili



Gdyby Chór Seniora na mszę zaprosili.

Zaproszenie mogłoby to spowodować,

By chór parafialny rewitalizować.

Gdy śpiewanie kolęd panie zakończyły,

Na Wigilię wszystkich gości zaprosiły.

Najpierw tradycyjnie opłatkiem łamano,

Życzenia z okazji Świąt sobie składano.

Pan Burmistrz z Biskupem seniorom życzyli

By w tak świetnej formie ponad sto lat żyli.

Zaskoczenie wielkie - goście oniemieli,

Tyle dań przeróżnych jeszcze nie widzieli.

Bo zgodnie z tradycją, która przekazuje

Dwanaście wigilijnych dań obowiązuje.

Te dania podane na stół do jedzenia-

Smak, nęcący zapach nie do zapomnienia.

Choć była pokusa - stop! się nie przejadając,

Bo z grzechu łakomstwa trzeba się spowiadać.

Gesslerowa w mediach gastronomii tuba

Zdziwiona by była widząc smaczne cuda.

Niechaj wszyscy wiedzą, że w Olsztynku panie,

Dla nich to nie problem smaczne gotowanie.

Tyle to wszystkiego panie przyrządziły,

Że gościom śniadanie jeszcze by zrobiły.

W poincnie sukcesu udanej imprezy

Dziękować Dyrektor MOPS-u się należy,

Bo pani Ewunia bardzo się starała

By Wigilia w MOPS-ie świetnie się udała.

Czesław Bandzwołek

Jak karnawał, to karnawał...

Styczeń jest miesiącem zabaw karnawałowych. Zabawa choinkowa to nie tylko dobra zabawa, ale i długoletnia tradycja naszej szkoły. Jest to impreza otwarta dla wszystkich dzieci, również spoza naszego obwodu szkolnego. 18 stycznia 2013 roku w Świetlicy Wiejskiej w Mierkach zebrały się dzieci ze Szkoły Filialnej w Mierkach oraz społeczność lokalna.

Dzieciaki z radością czekały na ten dzień. Wszyscy bawili się świetnie, wesoly gwar oraz muzykę słyhać było z daleka. I duzi i mali płąsali w rytm muzyki, a piękne bajkowe stroje prezentowały się znakomicie. W konkursie „Najpiękniejszy strój” każde przebrane dziecko otrzymało upominek.

Swoją obecnością zaszczytili nas zacni goście, a byli to: Burmistrz Olsztynka Artur Wrochna, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Olsztynku Beata Bukowska, Inspektor Oświaty w Olsztynku Mirosław Obrębski, Radny Rady Miejskiej w Olsztynku Andrzej Wojda oraz przedstawiciele Rady Sołeckiej w Mierkach - Halina Zydecka oraz Andrzej Jakubowski z małżonką. Dziękuję serdecznie wszystkim gościom za to, że znaleźli dla nas czas, mimo licznych obowiązków.

Wielką atrakcją dla uczestników zabawy był występ Studia Wokalnego z MDK - u w Olsztynku, który działa pod kierunkiem Marii Kucińskiej. Trzeba szczerze powiedzieć, że potrafią pięknie śpiewać.



Punktem kulminacyjnym imprezy była oczywiście wizyta św. Mikołaja, który wręczył paczki wszystkim grzecznym dzieciom. Mikołaj miał dużo pracy, gdyż wszystkie dzieci były grzeczne i zasłużyły na prezenty.

Dziękuję wszystkim, którzy aktywnie włączyli się do organizacji naszej zabawy. Gorąco dziękuję rodzicom za wspaniałe i smaczne ciasta. Specjalne podziękowania należą się Justynie Komuda, Hannie i Jerzemu Bartosiak, Małgorzacie Wołodźko, Grzegorzowi Gajdamowicz, Elżbiecie Piaseckiej, Madzi Peplowskiej, Adzie Piaseckiej, Agacie Grohs, Izie Nurkiewicz, Joannie Ługie-

wicz, Agnieszce Krawczyk, Małgorzacie, Pawłowi, Iwonie i Piotrowi Rutkowski oraz Andrzejowi Jakubowskiemu. Również należy pamiętać o sponsorach naszej zabawy, którzy wsparli nas swoim darem serca, niektórzy z nich nie po raz pierwszy. Bez ich pomocy niewiele udało się zdziałać. Bardzo im za wszystko dziękujemy.

To był wspaniały bal! No cóż, na taki bal musimy poczekać do następnego roku. A więc „Do zobaczenia za rok”.

Jolanta Wieczorek
Kierownik Szkoły
Filialnej w Mierkach



Co słyhać w Olimpii?

Po okresie roztrenowania i krótkim odpoczynku świątecznym, piłkarze zrzeszeni w MKS „Olimpia” rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej sezonu piłkarskiego 2012/2013 o mistrzostwo klasy okręgowej. Zaplanowano sparingi według poniższego harmonogramu (wszystkie mecze w soboty o godz. 14:00 na Boisku Dajtki w Olsztynie, ul. Żytnia 71):

2 II	GKS Stawiguda
9 II	„Błękitni” Pasy
16 II	„Omulew” Wielbark
23 II	„Pisa” Barczewo
2 III	„Start” Działdowo
9 III	„Stomil II” Olsztyn
16 III	„Orzeł” Janowiec Kościelny

Ostatnim sprawdzianem „Olimpii” przed rundą wiosenną będzie mecz na własnym stadionie z „Warmią” Olsztyn - 23 marca o godzinie 14:00.

PRZEKAŻ

1 %

PODATKU

KRS 000270261

Fundacja Studencka
„Młodzi-Młodym”
w CEL 1 % wpisz:

**MKS „OLIMPIA”
OLSZTYNEK**



12 XII Okolice Sitna. Zatrzymano tu 2 osoby (mieszkańców Sitna) pod zarzutem kłusownictwa. Sprawcy schwytali w sidła dzika, próbując następnie wyrwującego się dobić z kuszy. Odpowiedzą przed sądem zarówno za kłusownictwo, jak i za nielegalne posiadanie i użycie broni. Na kuszę bowiem niezbędne jest pozwolenie, jak na broń palną.

15/16 XII Ul. Krzywa. Uszkodzenie samochodu Fiat Punto Sp-ni Pracy w Myszko-

wie. Zerwane lusterka boczne i powgniatane elementy karoserii to straty w wysokości 8 tys. złotych.

14/15 XII Ul. Kolejowa. Skradziono tu samochód Mitsubishi L200, własność Jerzego K.

21 XII Że okazja czyni złodzieja przekonała się pracowniczką **urzędu miejskiego** – Izabela M. Wyszła na chwilę ze swojego pokoju, pozostawiając na tzw. widoku portfel z dokumentami i pieniędzmi (400 zł). Portfel, niestety, pod jej nieobecność zniknął.

24 XII – 10 I Swaderki. Z terenu działki budowlanej Władysława K. z Olsztyna skradziono 4 koła samochodowe, 2 lewarki hydrauliczne i inne drobne przedmioty o łącznej wartości 5000 zł.

24-28 XII Ul. Pionierów. Usiłowanie włamania do mieszkania Wioletty M. Zło-

dzieje nie byli tym razem w stanie sforsować zabezpieczeń drzwi, prawdopodobnie splotyli ich też sąsiedzi nieobecnej lokatorki.

25 XII Ul. Ostródrzka. Hej kołęda, kołęda! Niestety, atmosfera Świąt nie udzieliła się niektórym klientom Orle- nu. Wręcz przeciwnie, przy- byli tam prawdopodobnie w celu zakupu, raczej nie paliwa Arkadiusz M. i Paweł A. z Olsztyna oraz Piotr W. z Olsztynka dotkliwie pobili Dawida P. i Piotra P. z Olsz- tynka. Dalej, jednego z po- szkodowanych wywieźli do lasu (drugi zdołał uciec) i jeszcze raz go bili. Trudno oprzeć się w takich przypad- kach pozytywnemu wspo- mnieniu Kodeksu Hammura- biego.

28/29 XII Drwęck. Kra- dzież silnika elektrycznego i 30 mb przewodu trójfazowe- go o łącznej wartości 600 zł,

z posesji Marii D.

3/4 I Ul. Pionierów. Kra- dzież samochodu Mazda 6 (właściciel to Robert S.) zaparkowanego na chodniku.

9 I Ul. Towarowa. Z terenu PKP skradziono metalowe elementy torów i zwrotnice o wartości 1700 zł. Pewnie złom w cenie.

11 I Lutynówko. Na chwilę pozostawił portfel z dokumentami i pieniędzmi /1300 zł/ Bogusław J. - pra- cownik gospodarstwa rolne- go, przebiegając się po pracy. Złodziejowi to wystarczyło!

1-18 I Kunki. 2 metalo- we słupki konstrukcyjne o wartości 1000 zł „zniknęły” z posesji Szczepana C. z Kró- likowa.

18 I Ul. Daszyńskiego. Zaufanie do tzw. osób urzędowych, a zwłaszcza podających się za takie może mieć zgubne skutki. Doświad- czyła tego Stanisława Z.,

wpuszczając do domu 2 oso- by, które rzekomo chciały jej zwrócić 100 zł nadpłaty za jakąś energię. „Urzednicy” mieli jednak banknot 200-zło- towy, więc całkowicie już ufna kobieta przyniosła zwi- tek banknotów, żeby wydać resztę. Dalej wypadki tak się potoczyły, że „zagadana” przez oszustów straciła w efekcie 2750 zł. Swoją drogą, pomysł oryginalny. Apeluje- my tu o ograniczone zaufanie do takich gości, dzisiaj żadna instytucja nie przysyła już pieniędzy przez posłańców, jeżeli w ogóle przysyła!

W omawianym okresie policja zatrzymała też 8 osób poszukiwanych, 2 prawa jazdy, 32 dowody rejestracyj- ne, 3 nietrzeźwych kierow- ców oraz 5 osób do wytrzeź- wienia.

Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztynie.

DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Z obornikiem przez Olsztyn

Władze Olsztyna postanowiły zamknąć swoje miasto dla tirów i wyznały ich objazd przez Olsztynek. Wywołało to wielkie oburzenie ludzi obawiających się potoku ciężarówek pod swoimi oknami.

Plany spotkały się nie tylko z protestem mieszkańców Olsztynka, ale także odpowiednią reakcją władz, która może uprzykrzyć życie w mieście wojewódzkim. - W tej sytuacji wydaliśmy zarządzenie o dofinansowaniu przejazdów dla tych tych rolników z naszej gminy, którzy zdecydują się zjechać do Olsztyna pojazdami transportującymi gnojowicę, obornik oraz szambo - wyjaśnia rzeczniczka burmistrza Aldona Paluch. - Rolnicy mogą liczyć nie tylko na zwrot kosztów paliwa, ale także dodatkową stawkę za każdą godzinę jazdy ze śmierdzącym ładunkiem po Olsztynie.

Jak się dowiedzieliśmy, są już pierwsi zainteresowani tą formą działalno- ści. - Mam wyjątkowo cuchnący obornik kurzy i chętnie pojeżdżę z nim po Olsztynie. Tym bardziej, że ciężarówki mają jeździć przez moją wieś - wyjaśnia Henryk Łajno z Mierek. - Nie dość, że w ten sposób pomszczę moją krzywdę, to przy okazji dorobię trochę do emerytury.

Chętni do wyjazdów powinni posiadać sprawne, zarejestrowane ciągniki, bądź samochody oraz uprawnienia do kierowania pojazdami. Władze gminy mogą natomiast zaopatrzyć chętnych w odpowiednią ilość obornika i gnojo- wicy.

Uwaga! W przypadku dużej liczby kandydatów, o dopłatach będzie decydowała kolejność zgłoszeń.

Potrzebne twarze do świątyni

Przy okazji malowania naszego kościoła, na ścianach zostaną uwiecznione także wizerunki świętych i sceny biblijne. Ekipa arty- stów pod kierownictwem profesora Adama Suchojada z Poznańskiej Akade- mii Sztuk Pięknych będzie pracowała przez kilka miesięcy. - W związku z tym potrzebujemy chętnych, którzy będą pozowali do fresków - mówi malarz. - Bardzo zależy nam na modelach i modelkach. Chodzi zarówno o starszych, jak i osoby młode, kobiety i mężczyzn.

Dlatego chętni już mogą zgłaszać chęć udziału w przedsięwzięciu. Na początku powstanie obraz naścienny przedstawiający wesele i cud w Kanie Galilejskiej. - Dlatego, w tym wypadku, zależy nam na osobach lubiących dobrą zabawę i znających figury taneczne - wyjaśnia Adam Suchojad.

Kolejne dzieło będzie przedstawiało Trzech Króli. Artyści szukają zatem trzech mężczyzn o inteligentnym wyrazie twarzy. - Wiem, że nie będzie to

łatwe, ale mam nadzieję, że uda się nam ich znaleźć - dodaje profesor.

Przypominamy zainteresowanym, że pozowanie będzie nieodpłatne i ma odbywać się w godz. 8-15.

Oszalająca ekspozycja w skansenie

Korzystając z uroków surowej zimy w naszym parku etnograficz- nym powstała nietypowa ekspozycja i osiedle. - Postanowiliśmy pokazać jak wygląda osada eskimosa - wyjaśnia kierownik skansenu Elwi- ra Sroczyńska. - Zbudowaliśmy kilka różnej wielkości igloo, a także prezen- tujemy wygląd zaprzęgów, narzędzi łowieckich oraz ubiorów.



To pierwsza w Polsce ekspozycja etnograficzna tego typu. Można wejść do wnętrza nietypowych domostw ze śnieżnych bloków, podziwiać ręko- dzieło wykonane z kości, a nawet posłuchać nagrań tradycyjnych pieśni eskimoskich.

Największą atrakcją będą jednak zwierzęta. Można obejrzeć stado psów pociągowych, ale także trzy foki pożyczone z ogrodu zoologicznego w Petersburgu.

Niestety, cała atrakcja zniknie wraz z nadejściem wiosny, dlatego warto się pośpieszyć, by zdążyć zwiedzić tę wyjątkową wystawę plenerową.

Nie obyło się przy tym bez problemów. - Inspektor nadzoru budowlanego nakazał nam przygotować projekt budowlany dla każdego z budynków. W tym celu musieliśmy zatrudnić architekta z Grenlandii - opowiada Elwira Sroczyńska.

POLKA NA EMIGRACJI

Kolejny raz przyleciałam do Anglii w odwiedzin i kolejny raz przywitała mnie postać potężnego Robin Hooda na lotnisku w Doncaster - Sheffield noszącym jego imię. Lubię ten port lotniczy, bo nie czuję się na nim zagubiona, a i obsługa nawet przyjazna Polakom. Pogoda jest angielska, czyli szaro, buro i deszczowo. Anglia jednak chyba stała się dla Polaków drugą ojczyzną. Na Wyspy podróżuje się częściej niż np. do Krakowa. Jedni lecą do pracy, czyli do siebie, a inni w odwiedzin. I tak to odbywa się w powietrzu ruch między Polską a Anglią. W trakcie pobytu w Anglii miałam okazję rozmawiać z różnymi Polkami i w wielkim skrócie przybliżyć losy polskich emigrantek.



Port lotniczy w Doncaster - Robin Hood Airport

Ewa z Sobieszewa. Znalazłam się w Anglii głównie z racji tej, że mąż dostał tutaj ciekawą ofertę pracy. Przyjął tę pracę i przyjechał najpierw sam, aby poszukać dla mnie i dziecka odpowiedniego domu. Po dwóch miesiącach byliśmy już całą rodziną razem. Wszystko było dla mnie nowe, obce. Jeżdżąc samochodem musiałam przestawić się na ruch lewostronny. Początek był koszmar, nawet „zaliczyłam” barierkę. Język angielski znałam dość dobrze, ale w praktyce wyszły pewne braki i dlatego zapisałam się na kurs angielskiego, co mi bardzo pomogło w swobodnym komunikowaniu się. Oczywiście szukałam również pracy. Aby znaleźć dobrą, satysfakcjonującą pracę trzeba wykazać się dużą cierpliwością. Mnie zajęło to pół roku. Praca zajmuje właściwie cały dzień, od 9.00- 17.00. Dzień roboczy wygląda mniej więcej tak: rano odprowadzić dziecko do przedszkola czy szkoły, potem do pracy, następnie powrót ok.18.00. Oczywiście po powrocie zrobić jedzenie, sprzątnąć, obejrzeć bajkę z dzieckiem i poczytać książeczkę na dobry sen. Weekendy były miłe, bo wreszcie całą rodziną mogliśmy spędzać czas. Polubiłam Anglię. Uważam, że tutaj się żyje lepiej. Zdecydowaliśmy jednak wrócić do kraju, bo dziecko skończyło 7 lat i powinno pójść do polskiej szkoły, mimo, że już ma za sobą 2 lata szkoły angielskiej. Myślę, że kiedyś jeszcze wrócę do Anglii.

Teresa ze Słupska. Oboje z mężem jesteśmy naucejczykami. W Polsce uczyłam języka angielskiego, a mąż wychowania fizycznego. Znalazłam pracę w przedszkolu. Warunki pracy i płacy dobre. Mam pod opieką 4- 5 dzieci. Rzadko zdarza się opieka nad większą grupą. Do codziennych obowiązków między innymi należy wypeł-

nienie każdemu dziecku karty spostrzeżeń do wiadomości rodziców. Należy bardzo dbać, aby rodzice nie mieli uwag, co mogłoby obniżyć rangę placówki. Ponieważ spodziewamy się dziecka, to zdecydowaliśmy z mężem, że po moim urlopie macierzyńskim wracamy do Polski.

Lucyna z Nidzicy przyjechała do Anglii też z mężem. Miała o tyle dobrze, że znajomi przyjęli ich pod swój dach i pomogli w szukaniu pracy. Ponieważ nie chciała nadużywać gościnności i życzliwości przyjęła pracę w KFC. Język знаła słabo, ale poszła na kurs i zaczęła sobie coraz lepiej radzić. W pracy awansowała na szefową grupy. Pracują oboje z mężem. Ich celem jest pracować dotąd, aż nie wybudują sobie w Polsce domu. Pewnie to potrwa jeszcze kilka lat. Planuje powiększyć rodzinę, przeczekać kryzys i wrócić do Polski. Może doczeka się, że w Polsce znajdzie pracę zgodną z jej kierunkiem studiów.

Barbara spod Warszawy ze śmiechem wspomina swój start. W Polsce była sprzedawczynią w dużym warszawskim sklepie. Nie było mi źle, ale chciałam spróbować lepszego. Wyjechałam w ciemno, bez znajomości języka i jakichkolwiek kontaktów w Anglii. W samolocie dogadałam się z jedną babką i wspólnie zaczęłyśmy szukać mieszkania. Pomógł nam trochę jej znajomy. Udało się nam znaleźć tanie mieszkanie, ale nie ukrywam, że było dość marnie. Ważne jednak, że był dach nad głową. Pracy szukałam przez miesiąc. Brak znajomości języka mocno utrudniało znalezienie lepszej pracy. Na rozmowach kwalifikacyjnych mówiłam tylko yes lub no. Trochę wyczuwałam o co pytają, a trochę mi podpowiedziano jak takie rozmowy wyglądają. Oczywiście

staralam się o jakąkolwiek pracę. Zaczęłam swój start od robienia kanapek. Po roku zapisałam się na kurs angielskiego, zmieniłam mieszkanie i mieszkam teraz sama. Poznałam chłopaka i mam zamiar zostać w Anglii na stałe. Mimo deszczowej pogody nie dopadła mnie depresja. Lubię tu być, a rodzinne strony odwiedzać. Na pytanie, czy tęsknię za Polską, odpowiadam- nie.

Małgorzata z Olsztynka. Wysłałam za mąż za obcokrajowca. Oboje porozumiewaliśmy się tylko po angielsku więc pomyśleliśmy, że najlepszym miejscem na wspólne życie może być Anglia. Znajomi użyczili nam adresu i gościny. W dwa tygodnie udało mi się znaleźć pracę, a następnie nawet wygodne mieszkanie. Ponieważ myśleliśmy o pobytku stałym zaczęliśmy również myśleć o kupnie swojego mieszkania. Po dwóch latach udało się. Mamy pracę, nowy dom i dziecko. Tęsknię za Polską a mąż za swoim krajem, ale Anglia jest naszą drugą ojczyzną. Nie wszystko mi się tutaj podoba. Kiedyś narzekałam na polską biurokrację, ale angielska jest jeszcze bardziej rozbudowana i jest masą bezsensów biurokratycznych. Mam dziecko i myślę o jego przyszłości. Opieka w dobrym żłobku czy przedszkolu jest bardzo droga. Opłaty na studia zostały podwyższone z 3 tys. do 9 tys. funtów rocznie. O awansie w pracy na stanowisko kierownicze lub otrzymanie pracy państwowej, to obcokrajowiec może pomarzyć. Trzeba nazywać się Smith. Ponadto mam wrażenie, że wobec Polaków są stosowane praktyki dyskryminacyjne. Ponieważ jesteśmy biali, to trudno udowodnić rasizm. Mimo różnych przeciwności wiąże jednak swoje życie z Anglią. Uzyskałam już pobyt stały i uczę się nowej ojczyzny.

I tak oto polskie emigrantki radzą sobie pokonując różne trudności. Jednym się bardziej powodzi, innym jakby trochę mniej, ale chyba na tym polega poszukiwanie swoich szans życiowych.



A bardziej prozaicznie patrząc na los emigrantki, to Polki mają również szansę na ugotowanie bigosu z polskiej kiszzonej kapusty, czy podać ogórek kiszony na przekąskę. Są tutaj sklepy polskie i jest również stoisko z polskimi produktami w sieciowym Morrisonie. Jedna tylko uwaga, to taka, aby nie szukać tego stoiska wśród stoisk krajów europejskich, ale pod szyldem - asian (azjatyckie). Samo życie!

Stanisława Ziątek

31 XII Powitanie Nowego Roku w Rynku Miasta (str. 8).

11-13 I WOŚP w Olsztynku. W tym roku Orkiestra zagrała dla ratowania życia dzieci oraz godnej opieki medycznej seniorów. Zbieraliśmy w kinie podczas spektaklu teatralnego, koncertu rockowego, orkiestrowego koncertu kolęd, przy kościołach, na ulicach i w sklepach w Olsztynku. Kwestowaliśmy w Waplewie i w Łukcie, tam odbywały się również imprezy i licytacje.

Łącznie zebrana kwota to 18 825 zł, z tego 2 186 zł w Waplewie i 5 500 zł w Łukcie.

WOŚP w Olsztynku rozbrzmiewała aż trzy dni. W piątek chórami anielskimi podczas jasełek bożonarodzeniowych „On narodził się dla nas” w wykonaniu grup teatralnych „Maliny” i „Łowcy Nagród” ze Szkoły Podstawowej w Olsztynku, ostrym brzmieniem w sobotnim koncercie rockowym, gdzie wystąpiły zespoły „NoXX” z Ostródy i „D’Dorsh” z Olsztyna. W niedzielę podczas ogólnopolskiego finału, w orkiestrowym koncercie kolęd wystąpili: olsztyński chór kameralny pod kier. Marii Gronkiewicz i zespoły z domu kultury: „Szarlotka”, „2+2”, „ADHD”, „Tabu”, „Crazy Daisy” i kapela „Sparogi”. Imprezom towarzyszyła licytacja gadżetów, a całą akcję zakończyliśmy olsztyńskim światłem do nieba i fajerwerkami.

W imieniu Orkiestry dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w to nasze wspólne granie, przede wszystkim darczyńcom (szczególnie firmie FHU „MAX Wszystkiego” oraz pani Danusi Przywoźnej) i wolontariuszom (Łukasz Han, Paulina Kałęcka, Sandra Skłodowska, Patrycja Załuska, Maciej Czepe, Klaudia Szczyglak, Alan Szczyglak, Żaneta Masiak, Joanna Gąsiorowska, Patrycja Zielińska, Marzena Szubicka, Kamila Dumka, Ilona Szczyglak, Paweł Pietrzak, Monika Łapińska, Sara Stepien i Dorota Górzyńska, nasza rekordzistka – 4 500 zł!).

Zapraszamy!

17 I Zespoły wokalne „Crazy Daisy” i „Tabu” w mistrzowski sposób zaprezentowały Olsztynek podczas XIII Przegląd Kolęd i Pastoralek „Śpiewajmy Małeńkiemu” w Morągu zajmując pierwsze miejsca w swoich kategoriach. Wyróżnienie otrzymał również zespół „2+2”.

18 I Kino „Grunwald”. Z okazji 150 rocznicy Powstania Styczniowego Szkoła Podstawowa w Olsztynku wystawiła sienkiewiczowskiego „Latarnika”. Spektakl wykonały szkolne zespoły - „Maliny” i „Łowcy nagród”.

19 I – 3 II Akcja FERIE. Program zajęć dla dzieci na zimowe ferie jest w Olsztynku bogaty. Różne instytucje wręcz prześcigają się w ofertach – MDK, MBL, Biblioteka Miejska, szkoły, okoliczne ośrodki rekreacyjne. Super atrakcją jest od tego roku lodowisko miejskie.

My przygotowaliśmy, jak zwykle, komplet – turnieje sportowe i rekreacyjne, seanse w kinie, warsztaty artystyczne (plastyczne, perkusyjne, taneczne), konkurs plastyczny, konkurs piosenki, spektakle teatralne, kulig i wycieczkę na narty.

Sztandarową naszą imprezą są od wielu lat „Wybory Małej Miss Ferii”, do której przygotowania trwają przez całe 2 tygodnie. Więcej o programie w następnym numerze.

Wkrótce:

7 III Na Dzień Kobiet Burmistrz Olsztynka zaprasza Panie z naszej gminy do Gimnazjum, gdzie jedną z atrakcji będzie operetka. W programie „Zaśpiewajmy o miłości” usłyszymy najśłynniejsze, najbardziej znane przeboje tego pięknego gatunku muzyki w wykonaniu grupy artystycznej Operus Arte.

22 III Długo oczekiwany w Olsztynku koncert legendarnej grupy „Stare Dobre Malżeństwo”. Bil. - 35 zł w przedsprzedaży, 40 zł w dniu koncertu, do nabycia w MDK-u.

Ferie 2013 w obiektywie



Kulig



Konkurs plastyczny „Zimowy portret lasu”



Turniej rekreacyjny „Ferie na lodzie”



Warsztaty perkusyjne

Więcej zdjęć z akcji ferie w następnym wydaniu gazety. Fotorelacje z imprez znajdziecie również na naszym Facebooku.

Polecamy!

MDK

na facebooku!

z nami zawsze będziesz wiedział co jest grane!

21 Finał WOŚP



Jaselka Bożonarodzeniowe - „Maliny” i „Łowcy Nagród”



Pozytywnie „zakręcona” olsztyńska młodzież



Wolontariusze w akcji



Orkiestrowe granie w Waplewie



Olsztyński Chór Kameralny



Orkiestrowy koncert kołęd - Kapela „Śparogi”



Rockowa jazda bez trzymanki - „NoXX”



Olsztyńskie światełko do nieba

Morze ruin

W dolinie między malowniczymi wzgórzami rozciąga się miasteczko mojego urodzenia – Nowe Miasto Lubawskie. Przyszłam na świat w 1943 roku jako drugie dziecko małżeństwa, w którym matka była szanowaną krawcową, a ojciec zawodowym kierowcą. Moi przodkowie z dziada pradziada byli Polakami, w domu mówiono w ojczystym języku, ale oficjalnie obowiązywał język niemiecki. Miałam o sześć lat starszego brata, a po kolejnych sześciu latach rodzina nasza powiększyła się o śliczną, czarnowłosą dziewczynkę, ale to było już w Olsztynku. Właśnie tutaj zamieszkaliśmy jesienią w 1947 roku, ponieważ tata znalazł zatrudnienie w nowo powstałym, dużym zakładzie pracy - Ośrodku Transportu Leśnego. Naszym domem stała się kamienica przy ulicy Chopina, naprzeciwko obecnej przychodni lekarskiej. Wtedy był to budynek sądu, chyba do lat 70-tych, kiedy przychodnię z ulicy Ostródzkiej przeniesiono na Chopina. Otrzymaliśmy dwa ogromne, wysokie pokoje i równie imponującą kuchnię. Nowością była dla nas kanalizacja, której w poprzednim mieszkaniu nie mieliśmy. Co prawda toaleta była wspólna na korytarzu, niemniej rodzice uznali mieszkanie za prawie komfortowe. Rzeczywiście służyło nam przez wiele długich lat. Mnie natomiast przerażały hałasy dochodzące z rur kanalizacyjnych, byłam więc chyba dzieckiem bardzo wrażliwym. Przez jakiś czas naszymi sąsiadami było małżeństwo o nazwisku Manini (nie wiem, jak się je prawidłowo pisze) – ona z dalekich pochodząca z kresów, a on z Włoch. Później wyjechali, podobnie jak starsza pani mieszkająca w tej kamienicy od czasów przedwojennych. Mówiła tylko po niemiecku, z języka polskiego знаła jedynie pojedyncze słowa. Przez wiele lat, z których pozostało dużo nieprzyjemnych wspomnień, w części pokoi naszej kamienicy był hotel robotniczy OTL-u. Pomieszkivali w nim robotnicy będący w delegacji. W ogóle nie dbali o porządek, za to często urządzali zakrapiane alkoholem spotkania. Taką sytuacją trwała długo, chyba do połowy lat 60-tych. Później sąsiedzi zmieniali się, ale najdłużej mieszkaliśmy z państwem Ćwiklińskich, którzy przyjechali z nami z Nowego Miasta Lubawskiego. Bardzo miło wspominałam państwa Nowickich z Warszawy, którą opuścili po Powstaniu Warszawskim. Pani Nowicka była nauczycielką, a jej mąż prawnikiem. Mieszkali w Olsztynku wiele lat,



Urszula Nawacka

w tym czasie zawiązali liczne przyjaźnie.

Wydawało się, że przyszłość naszej rodziny będzie tylko lepsza. Niestety, w 1951 roku zmarła na serce moja ukochana mama. Przeżyłam nieprawdopodobny wstrząs psychiczny, którego chyba nie zapomnę do końca życia. Powstał problem opieki nad dziećmi. Dwuletnią wówczas, młodszą siostrą zajęła się babcia, a 14-letni brat został z tatą. Ja natomiast przez pół roku byłam pacjentką Szpitala Rehabilitacyjnego w Ameryce. Doszło do tego dzięki szczególnym staraniom wspaniałego człowieka- doktora Feliksa Klikowicza. Zapamiętałam go jako mężczyznę wysokiego, dobrze zbudowanego, chyba przystojnego, zawsze w długim płaszczu i kapeluszu. Pan Klikowicz konną bryczką dojeżdżał z Sudwy do Olsztynka, a później do Ameryki. Był lekarzem powszechnie znanym, szanowanym i lubianym, ale to już inna historia. Pamiętam tylko, że jak nikt inny potrafił podnieść człowieka na duchu - zawsze wesoły, roześmiany, żartowniś. Mój pobyt w szpitalu, mimo wspaniałej opieki, to przeżycie

głęboko traumatyczne, chyba z powodu żałoby i sieroctwa. W późniejszych latach bałam się wyjechać na kolonie. Podziwiam dzieci z domów dziecka, że jakoś sobie radzą z mieszkaniem we wspólnych salach.

Nasza rodzina znowu była razem od 1953 roku, kiedy tata ponownie ożenił się ze starszą panną, znaną jeszcze z Nowego Miasta Lubawskiego. Nowa mama była dawną przyjaciółką naszej zmarłej mamy. Starła się nam stworzyć ciepły, bezpieczny dom. Dużo jej zawdzięczam. Niestety, odeszła kilka lat temu, a tata zmarł w lutym ubiegłego roku w wieku 102 lat! Nasza druga mama w wieku trzydziestu dziewięciu lat po raz pierwszy i jedyne została mamą zdrowego syna, a nasza trójka zyskała ukochanego przyrodniego brata.

Tymczasem w 1951 roku rozpoczęłam naukę w szkole podstawowej, która mieściła się w budynku obecnego gimnazjum. Bardzo ciepło wspominam panią Chmielewską, która lubiła przytulać wszystkie dzieci. Pamiętam też panią Zgierską uczącą biologii, zakochaną w tym przedmiocie po uszy. Obok szkoły zorganizowała najprawdziwszy ogródek, w którym uczniowie siali warzywa, później je pielęgowali, ale nie pamiętam, czy można było je jeść? Pani Zgierska hodowała najprawdziwsze jedwabniki, które żywiły się liśćmi morwy rosnącej obok. Pamiętam salę do lekcji biologii, w której w specjalnych pojemnikach przechowywane były kokony jedwabników. Ciekawa jestem, czy ktoś to jeszcze pamięta.

Moje najwcześniejsze wspomnienia związane z Olsztynkiem to przede wszystkim morze ruin, ogromnie zniszczone śródmieście, wszędzie gruzy. Ocalały pojedyncze budynki, ratusz, zamek. Dzieła zniszczenia dokonali żołnierze Armii Czerwonej w 1945 roku. Odbudowa centrum tak naprawdę zaczęła się w drugiej połowie lat 50-tych i są to dzisiejsze bloki, łącznie z tzw. wieżowcem. Wówczas w mieście były trzy albo cztery sklepy, w których już od rana ustawiały się kolejki, głównie za chlebem. Żywności w ogóle było bardzo mało. Dlatego chleb często pieczono w domu, a właściwie w piekarni. W Olsztynku funkcjonowały dwie. Jedna mieściła się przy ulicy Zamkowej, a druga przy Świerczewskiego, naprzeciwko sklepu owocowo-warzywnego. Przygotowane, wyrośnięte w domu ciasto chlebowe noszono w blaszce do piekarni, która za drobną opłatą wypiekała pachnące bochenki. Pamiętam mały sklepik przy ulicy Mrongowiusza, naprzeciwko dzisiejszej cukierni, w którym kupowaliśmy najsmaczniejsze lizaki i landrynki, a na sklepik mówiliśmy „u Jadzi”. W budynku mieścił się również magiel, bardzo popularna wówczas forma prasowania. Urządzenie do maglowania było olbrzymią skrzynią przypominającą wersalkę. Pomiedzy przymocowane do niej dwa duże wałki wkładano na przykład pościel. Należało kęcić umocowaną z boku korba, która całe urządzenie wprawiała w ruch. Spomiędzy wałków wysuwał się idealnie wyprasowany materiał.

Wracając ze wspomnianymi lizakami do domu, przechodziliśmy obok sterczących ruin przedwojennych kamieniczek. Jako dzieci próbowaliśmy tam wchodzić, ale nie było to łatwe, i bezpieczne. Dziewczynki zbierały szklane kafelki - luksfery. Obecnie w miejscu naszych zabaw są małe, narożne skwerki - dzisiejsze skrzyżowanie ulicy Mrongowiusza z ulicą Świerczewskiego. Między tą właśnie ulicą a kościołem był mały cmentarz żołnierzy radzieckich. Każdy nagrobek wieńczyła pięcioramienna gwiazda. Nie pamiętam kiedy, ale po pewnym czasie dokonano ekshumacji zwłok, a nowym miejscem pochówku ofiar został cmentarz w Sudwie. W bliskim sąsiedztwie kościoła znajdował się dom dziecka. Drugi znajdował się nad jeziorem i funkcjonuje do dziś. Obydwa domy były przepelnione, gdyż po wojnie bardzo dużo dzieci nie miało rodziców. Pamiętam, że w szkole podstawowej połowę klasy stanowiły właśnie te dzieci.

Na rodzinne, niedzielne spacerki chodziło się w tamtych latach do ruin Tannenbergu. Zachowały się jeszcze wówczas dwie wieże i można było wejść na sam szczyt. Chłopcy buszowali w podziemnych korytarzach, znajdowali przeróżne „skarby”. Dziewczynki zbierały kolorowe szkiełka z mozaik, które zdobity



2009 rok , mieszkanie Taty i jego 100 urodziny. Na zdjęciu od lewej: Magdaleny, Tata, od góry - syn Piotr, obok Jasiak - wnuczek, niżej Basia - wnuczka, obok Julka i Kasia - wnuczki (córci Adama i Izy), w białej bluzce - "ja", obok Marek - najmłodszy syn.

ściany mauzoleum. Popularnym miejscem spacerów był również skansen, niepodobny do dzisiejszego Parku Etnograficznego. Teren nie był tak uporządkowany jak dzisiaj, ani ogrodzony. Na należących do skansenu łąkach wypasano krowy z pobliskich gospodarstw. Chałupy były bardzo skromnie wyposażone, niektóre prawie puste. Ze skansenem kojarzę panią Korejwo, która opiekowała się muzeum. Pamiętam ją dobrze, gdyż wszystkie dzieci się jej bały. Kościółek był zawsze otwarty i pięknie wyszorowany.

Po ukończeniu szkoły podstawowej zdecydowałam się na kontynuowanie nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynku, funkcjonującym dopiero drugi rok. Była to szkoła o wysokim poziomie nauczania. Pamiętam wielu wspaniałych nauczycieli. W pamięć zapadła mi pani Stefania Bondaruk, żona dyrektora. Prowadziła z nami zajęcia kulturalne. Zorganizowała zespół ludowy. Miałyśmy ludowe stroje, piękne zapaski i tańczyłyśmy kujawiaki, oberki, itd. Robiła też inscenizacje ballad Mickiewicza, a mnie przypa-

dła nawet rola rusalki. Nauczyła nas śpiewać dumki ukraińskie i w ogóle była świetna. Do wyjątkowych nauczycieli zaliczam też polonistę pana Tadeusza Matulewicza. Nauczył nas czytać „Kulturę”, „Życie Literackie”, ale też poezję, co wcale nie jest takie łatwe. Wyjątkowym nauczycielem był pan Tadeusz Kalbarczyk, uczący nas wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Dzięki niemu sala do zajęć fizycznych była rewelacyjnie wyposażona w różne kozły, skrzynie, piłki wszelakiego przeznaczenia, itd. Nie-

samowitą przygodą była nauka strzelania z łuku. W okolicach dzisiejszej ulicy Sportowej mieliśmy strzelnicę i każdy był oceniany z umiejętności strzelania do celu. Ułatwieniem nauki był fakt, że wszyscy byliśmy wyposażeni w te łuki ze strzałami.

Czasy liceum to wyteżona nauka, ale też różnorodne zajęcia pozalekcyjne, zabawy. Po zdaniu matury z żalem opuszczaliśmy tę wyjątkową szkołę.

Na podstawie wywiadu z panią Ulą Nawacką opracowała Henryka Żebrowska

Kino historycznej ciągłości

Następny rok filmowy w polskiej kinematografii z nami – może nie tak obfity w dzieła, ale prezentujący filmy dające się jakoś zdefiniować pod względem formy i treści. A to niewątpliwie sukces. Ostatnio zastanawiałam się, ile z tegorocznych obrazów zostanie w pamięci, ile zapisze się w historii kina filmów, o których będziemy mogli powiedzieć, że dają więcej niż tylko rozrywkę (przeciw której oczywiście nie mam).

I co się okazało? Z pięciu wybitnych filmów aż cztery to rozrachunek z historią. Wydawałoby się, że mamy to już za sobą, nic mylnego, bo oto już na początku 2012 roku pojawia się w szerokiej dystrybucji film *W ciemności*, zaraz po nim *Róża*, potem cisza. I nadeszła jesień, a z nią wysyp obrazów, może dyskusyjnych, ale na pewno ważkich, wyłuskujących z otaczającej rzeczywistości zjawiska warte zastanowienia, poddających je zbiorowej refleksji – Jesteś Bogiem, Oblawa czy Pokłosie.

Na tej krótkiej liście, jak widać, dominują filmy wpisujące się w kontekst historyczny, przywołujące pamięć momentów z przeszłości zapomnianych, a raczej świadomie pomijanych, niewygodnych, uwierających naszą zbiorową świadomość. Frekwencja w kinach świadczy jednak o tym, że istnieje potrzeba szukania tam nie tylko filmu, ale czegoś więcej. Treści trudnych, kontrowersyjnych, budzących refleksję, ale i gorącą polemikę (nie tylko w mediach). Nie po raz pierwszy.

Historia polskiej powojennej kinematografii wskazuje, że nasi twórcy - wydaje się, że za przyzwoleniem widza - chętnie sięgali po historyczną materię, tę najbliższą, jeszcze bolesną, często bez dystansu, bo jak go osiągnąć, kiedy w tle „dymy i ruiny”. Lata 50 i 60 dwudziestego wieku są znaczące. To właśnie wtedy kino polskie odnosiło największe sukcesy, także na arenie międzynarodowej. Przejrzałam tytuły i przeczytałam streszczenia kilkudziesięciu filmów z tego okresu, niemalże wszystkie osadzały swoich bohaterów w kontekście wojennym lub powojennym. Przykładem niech będą filmy A. Wajdy. Realizowane w różnej konwencji, traktowały materię często w sposób dyskusyjny – a to twórca formował gotowe tezy dla potrzeb ideologii, chociaż już w warstwie obrazowej w tonacji realistycznej (Pokolenie – co prawda politycznie zakłamanie, ale zaskakujące prawdą scenerii i walorami artystycznymi - już rozpoznawalny styl Wajdy), to znowu tragicznie – heroicznie stawiał pytanie o sens ofiar poniesionych podczas wojny

w Kanale (właśnie z tym filmem i jego gorzką refleksją o przeszłości kojarzy się narodziny „szkoły polskiej”). Film wzbudził po premierze ogromne emocje, szczególnie w kręgach powstańców, ale Wajda nie zamierzał rekonstruować walki zbrojnej (o to miano największe pretensje), lecz zbudował metaforę ludzkiego losu. W historii jednego oddziału doszukał się „syntezy polskiego losu w latach II wojny światowej”. Po sukcesie w Cannes (Srebrna Palma 1957) film rozpoczął międzynarodową karierę.

W innym obrazie – Eroice - A. Munk też polemizuje ze skłonnością do mitologizowania przeszłości wojennej w duchu heroicznym. Kreując przeciętnych, często słabych, tchórzliwych bohaterów podejmuje dyskusję o bohaterstwie. Do narodowej mitologii podchodzi z dystansem, polemicznie, ale bez szyderstwa, które tak chętnie mu wmawiano. Mimo że Eroice przyjęto nader kontrowersyjnie, film jest dziełem wybitnym, a jego bohater Dzikus Górkiewicz stał się legendą kina polskiego. Inne dzieło A. Munka – Zezowate szczęście – kreuje groteskową postać, wyłonioną z tłumu i poddaną wnikliwej analizie. Los tego konformisty, „pechowca z własnego wyboru”, jak nazywa go Jan Lewandowski, jest wypadkową wielu takich historii. Munk prowadził polemiczną grę z romantyczną wizją polskiego losu A. Wajdy w formie groteskowej, a nawet zjadliwie ironicznej (choć nie bez sympatii dla Piszczyka w Zezowatym...) i tylko szkoda, że zginął tragicznie, bo zapewne powstałoby niejedno dzieło tego artysty, nie dające nam łatwych odpowiedzi, gdzieś podskórnie uwierające naszą pewność siebie.

Wracam do wcześniejszego pytania o rolę ubiegłorocznych filmów. Trudno wyrokować o ich pozycji w polskiej historii kina, ale uważam, że jest ona wysoka, a na pewno te cztery premiery wpisują się w ważną dyskusję o naszej tożsamości. A gdyby jeszcze dołączyły do tych A. Wajdy i A. Munka, byłoby całkiem dobrze.

Magdalena Rudnicka

Listonosz z Niemiec wspierał WOŚP

Od 7 do 18 stycznia gościł w Olsztynku Thomas Sieniawski z Hamm, znany bardziej jako clown Püppi.

W tym roku swoim poczuciem humoru i gadżetami ponownie wsparł Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. W ciągu swojego pobytu odwiedził szkoły podstawowe w Olsztynku, Waplewie i Elgnowku. Rozbawił do łez przedszkolaków z przedszkola miejskiego i seniorów w domu dziennego pobytu. Nie zapomniał o małych pacjentach Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Ameryce. Wystąpił również podczas olsztyńskiej edycji WOŚP.



Ten sympatyczny listonosz – w roku 2008 zdobył tytuł najlepszego listonosza w Niemczech – oprócz gadżetów przeznaczonych na licytację przywiózł piłki dla szkół i drobne prezenty dla dzieci.

Thomas Sieniawski jako clown Püppi działa już od 25 lat! Jest również ratownikiem medycznym i członkiem Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Organizował pomoc humanitarną dla mieszkańców Kosowa. Polskę odwiedza już od 1994 r., a jego działania w Olsztynku nieustannie wspiera Sławek Roliński. Jego mottem życiowym jest wniesienie odrobiny radości i uśmiechu w nasze szare życie. Dzieci odwzajemniły się radośnym śmiechem i gromkimi brawami. Püppi, dziękujemy!

- Moja mama jest królową!

- wołał z wypiekami na policzkach 7-letni Maciek, zachwycony tym, że rozpoznał na scenie swoją mamę.

Teatr w wykonaniu rodziców w Olsztynku. Tak - to możliwe! 16 stycznia w Szkole Podstawowej w Olsztynku odbyła się uro-



czystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Rozpoczęła się ona nietypowo - przedstawieniem w wykonaniu rodziców uczniów klasy II a. Aktorzy przygotowali się do tego wydarzenia na kolejnych próbach przez kilka tygodni, jednak opłacało się. Otrzymali gromkie brawa. Pomysł bardzo się podobał.

Kolejnym wydarzeniem był występ wnuczków. Wierszykom i piosenką nie było końca. Babcie i dziadkowie z dumą patrzyli na swoje wnuczka.

Elżbieta Kucka

Świąteczna Zbiórka Żywności

W dniach 7-8.12.2012 roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynku przy współpracy z Bankiem Żywności w Olsztynie przeprowadził Świąteczną Zbiórkę Żywności.

Żywność pozyskano w dwóch olsztyńskich sklepach: Carrefour Express Śliżewscy i Top Market S. Słodownik. Na rzecz akcji wzięło udział 16 wolontariuszy - uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Jacka Kaczmarskiego w Olsztynku oraz 18 pracowników MOPS w Olsztynku. Zebrano 509,38 kg produktów żywnościowych, które przekazano 87 potrzebującym rodzinom objętym pomocą tutaj. Ośrodka.

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu zbiórki, za zaangażowanie i współpracę na rzecz akcji i osób potrzebujących.

Dyrektor MOPS Ewa Szerszeniewska

PRZETARG

BURMISTRZ OLSZTYNKA ogłasza, że 14 lutego 2013 roku od godziny 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynku pok. Nr 1 odbędą się nieograniczone przetargi ustne:

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki niezabudowanej przeznaczonej pod zabudowę garażu, oznaczonej **Nr 91/78 o pow. 21 m²**, położonej przy ul. Daszyńskiego obręb Nr 2 m. Olsztynek, woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 1.700,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Działka położona jest na obszarze stanowiącym tereny zespołów garażowych, oznaczonym na rysunku planu symbolem **Ks-5**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 250,00 zł, najpóźniej dnia 8 lutego 2013 r. na konto Urzędu Miejskiego w Olsztynku Nr 33 8823 0007 2001 0000 0169 0003 w Banku Spółdzielczym w Olsztynku (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki niezabudowanej przeznaczonej pod zabudowę garażu oznaczonej **Nr 91/64 o pow. 21 m²**, położonej przy ul. Daszyńskiego obręb Nr 2 m. Olsztynek, woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 1.700,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Działka położona jest na obszarze stanowiącym tereny zespołów garażowych, oznaczonym na rysunku planu symbolem **Ks-5**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 200,00 zł, najpóźniej dnia 8 lutego 2013 r. na konto j.w. (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki niezabudowanej oznaczonej numerem **106/3 o pow. 714 m²**, położonej w **obrębie Lutynowo, gm. Olsztynek**, woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 4.500,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Dla przedmiotowej działki brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 500,00 zł, najpóźniej dnia 8 lutego 2013 r. na konto j.w. (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

Burmistrz Olsztynka może odwołać ogłoszone przetargi z uzasadnionej przyczyny. Blisze informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Olsztynku pok. Nr 25 lub pod numerem telefonu 89 519 54 85 oraz na stronie internetowej: www.bip.olsztynek.pl

Burmistrz Olsztynka Artur Wrochna

BURMISTRZ OLSZTYNKA ogłasza, że 15 lutego 2013 roku od godziny 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynku pok. Nr 1 odbędą się nieograniczone przetargi ustne:

- trzeci nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki rekreacyjnej niezabudowanej oznaczonej **Nr 8/14 o pow. 8384 m²**, położonej w **obrębie Ząbie, gm. Olsztynek** woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 250.000,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Dla przedmiotowej działki brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. **Działka położona jest nad jeziorem Ząbie w pobliżu jeziora Łańskiego**, na terenie byłego ośrodka wypoczynkowego Rybaczkówka. Na działkę tę została wydana decyzja Nr 42/2012 z dnia 30 kwietnia 2012 r. o warunkach zabudowy, ustalająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku rekreacyjnego na działce oznaczonej nr 8/14 w obrębie Ząbiegm. Olsztynek wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną. Do wylicytowanej ceny ww. działki zostanie doliczony 23% podatek VAT. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 25.000,00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych) najpóźniej dnia 11 lutego 2013 r. na konto Urzędu Miejskiego w Olsztynku Nr 33 8823 0007 2001 0000 0169 0003 w Banku Spółdzielczym w Olsztynku (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki niezabudowanej przeznaczonej pod zabudowę usługową, oznaczonej **Nr 15/95 o pow. 948 m²**, położonej przy **ul. Głogowej 2, obręb Nr 2 m. Olsztynek** woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 48.000,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Działka położona jest na obszarze stanowiącym tereny zabudowy usługowej, oznaczonym na rysunku planu symbolem **U-6**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 4.500,00 zł (słownie: cztery tysiące pięćset złotych) najpóźniej dnia 11 lutego 2013 r. na konto j.w. (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki niezabudowanej przeznaczonej pod zabudowę usługową, oznaczonej **Nr 15/96 o pow. 961 m²**, położonej przy **ul. Głogowej 4, obręb Nr 2 m. Olsztynek** woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 49.000,00 zł**, do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Działka położona jest na obszarze stanowiącym tereny zabudowy usługowej, oznaczonym na rysunku planu symbolem **U-6**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 5.000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych) najpóźniej dnia 11 lutego 2013 r. na konto j.w. (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).

- pierwszy nieograniczony przetarg ustny w sprawie sprzedaży działki zabudowanej budynkiem magazynowym o pow. 265,7 m², oznaczonej **Nr 56/11 o pow. 3990 m²**, położonej przy **ul. Pionierów 9B, obręb Nr 3 m. Olsztynek** woj. warmińsko-mazurskie, **za cenę wywoławczą 253.000,00 zł**. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olsztynek. Działka położona jest na obszarze stanowiącym tereny zabudowy przemysłowo-składowej, oznaczonym na rysunku planu symbolem **P-1**. Nieruchomość można obejrzeć w dniu 7 lutego 2013 r. od godz. 10⁰⁰ do godz. 10³⁰. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium gotówką lub przelewem w wysokości 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych) najpóźniej dnia 11 lutego 2013 r. na konto j.w. (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu - uznanie konta).



DOBRE RADY PANI EWY

KARNAWAŁ CZYLI „NIECH ŻYJE BAL”

Jeszcze wcale nie tak dawno, w miastach, miasteczkach i na wsiach, tuż po Święcie Trzech Króli, ogarniało wszystkich istne zabawowe szaleństwo. Rozpoczynał się bowiem karnawał, czas zabaw i kuligów, ale też bali maskowych i korowodów przebierańców na ulicach miast i wsi. Wypada nadmienić, że kolebką karnawału są Włochy i to mieszkańcy Italii właśnie w pewien sposób narzucili także nam świętowanie tego okresu, a łączyło się ono przede wszystkim z maskaradami i balami. Tradycja ta objęła wkrótce całą Europę, a - co za tym idzie - dotarła oczywiście także do Polski, przy czym u nas przyjęła się tylko część charakterystycznych dla karnawału tradycji zachodnich, wiele innych wypracowano na rodzimym gruncie.

Przez długi też czas nie używano w Polsce określenia „karnawał”, zamiast niego były rodzime „zapusty”, w czasie trwania których niepodzielnie królowały bale, zabawy i kuligi. W dworach szlacheckich szykowano zapasy jedzenia i picia, bo w każdej chwili można się było spodziewać najazdu gości. Rozbawione towarzystwo z muzyką, często w przebraniach, najeżdżało okoliczne dwory, by rozgrzać się i wytańczyć. Na eleganckich balach natomiast, dobrze urodzone panny, które wkraczały w tym czasie „na salony”, pod czujnym okiem matek i ciotek zawierały znajomości z potencjalnymi, przyszłymi małżonkami. Także ludność wiejska celebrowała nadejście karnawału. W granicach możliwości, jedzono, pito i tańczono przez cały jego okres. Po wsiach i miasteczkach chodziły korowody przebierańców, wśród których nie mogło zabraknąć kozy, turonia, niedźwiedzia, bociana i żurawia. Chętnie ich przyjmowano, bowiem wierzono, że wraz z nimi przychodzi do domu urodzaj i dostatek, przebierańcy natomiast za swoje przedstawienia oczekiwali od domowników hojnych datków. W większych miastach natomiast, kupcy, bogate mieszczaństwo i inteligencja bawili się na balach i maskaradach organizowanych przez stowarzyszenia kupców w pięknych salach resurs kupieckich. W mojej pamięci pozostał już inny obraz bali karnawałowych - panie w przepięknych balowych toaletach, panowie we frakach i smokingach, niepowtarzalny wystrój balowej sali, wspaniała orkiestra, wodzirej, konkursy, wybór królowej i króla balu. To wszystko, niestety, także pomału odchodzi w zapomnienie. Młodzież zdecydowanie preferuje dyskoteki, a trochę starsi (może jedynie poza balem sylwestrowym), kiedy znajdą już trochę wolnego czasu w zabieganym i zapracowanym życiu codziennym, częściej spotykają się w gronie przyjaciół we własnych domach, niż na wielkich balach. Myślę jednak, że przyjęcie karnawałowe organizowane przez nas w domu może być także świetną okazją do zabawy (nie musimy przecież przychodzić na nie w dżinsach i swetrach, ale wprost przeciwnie - w eleganckich strojach lub przebraniach), a przy okazji możemy też udowodnić naszym przyjaciołom, że jesteśmy doskonałymi kucharzami, organizatorkami i mamy zmysł dekoracyjny. Ważne, żeby zadbać o karnawałowy wystrój wnętrza (balony, konfetti), odpowiednio udekorować stół, a nawet półmiski z jedzeniem. Nie mniej ważnym elementem dobrej zabawy jest odpowiednia muzyka, która powinna przypaść do gustu wszystkim gościom. Najważniejsze jednak jest na takim przyjęciu menu i dobrze jest pamiętać, że na takich „domówkach” najwygodniejsze dania to szybkie i bezproblemowe potrawy: koreczki, sałatki, małe ładnie udekorowane kanapki. Oczywiście, jeśli zabawa ma trwać do rana, wskazane jest chociaż jedno gorące danie i nie powinniśmy zapomnieć także o jakimś słodkim przysmaku. Jeśli jeszcze zadamy o to, żeby wszyscy goście czuli się dobrze w swoim towarzystwie, to nasza zabawa karnawałowa na pewno będzie udana i będziemy ją wspominać przez długi, długi czas.

Ewa Łagowska-Okołowicz

KANAPKI NA KRAKERSACH

1 paczka okrągłych krakersów,
10 dkg żółtego sera,
½ słoika majonezu,
20 połówek orzechów włoskich,
20 oliwek czarnych,
2 jajka na twardo,
szczypiorek,
20 oliwek zielonych z papryką,
10 dkg twarożku homogenizowanego,
1 łyżka koncentratu pomidorowego,
1 łyżka pasty z papryki,
sól, cukier.

Kanapki z serem: ser powycinać kieliszkiem na okrągłe plasterki mniejsze od krakersów, na każdym położyć kroplę majonezu, ser, ponownie majonez, a na tym połówkę orzecha.

Kanapki z pastą z twarożku: zmiksować twarożek z koncentratem, odrobiną cukru, soli i pastą z papryki. Na krakersa wycisnąć sprzącką cukierniczą stożek pasty, a na nim położyć czarną oliwkę.

Kanapka z pastą z jaj: ugotowane jajka zmiksować z 2 łyżkami majonezu, dodać sól i posiekany szczypiorek. Na krakersa wycisnąć sprzącką stożek pasty i udekorować zieloną oliwką.

SALAATKA Z TORTELLINI

150 g tortellini,
130 g szynki,
150 g sera żółtego,
4 kiszone ogórki,
koperki,
3 łyżki jogurtu,
3 łyżki majonezu,
sól, pieprz.

Tortellini ugotować al dente i przestudzone wrzucić do miski, dodać pokrojoną w kostkę szynkę i ogórki. Ser zetrzeć na tarce i dodać do sałatki, posypać koperkiem, polać sosem z jogurtu i majonezu, doprawić do smaku solą i pieprzem.

DOMOWE CHIPSY

ziemniaki, sól, pieprz.

Ziemniaki bardzo cieniućko pokroić, posolić i posypać pieprzem.

Wstawić do piekarnika o temperaturze 180 stopni, aż wyschną i staną się przezroczyste i chrupiące.

POMIDORKI KOKTAJLOWE ZAPIEKANE, Z CZOSNKIEM

300 g pomidorków koktajlowych,
4 ząbki czosnku pokrojonego wzdłuż na plasterki,
2 łyżki oliwy,
szczypta gruboziarnistej soli.

Z jednej strony pomidorka naciąć szczelinę i włożyć do niej plasterki czosnku. Pomidorki poukładać na blaszce, skropić oliwą i oprószyć solą. Piec w 170 stopniach 20 minut. Podawać na ciepło.

ZUPA CEBULOWA Z GRZANKAMI

1,5 litra bulionu warzywnego,
1 kg cebuli,
2 ząbki czosnku,
2 listki laurowe,
4 ziarnka ziela angielskiego,
gałka muszkatołowa,
sól, pieprz,
3 kromki czerstwego chleba,
oliwa do smażenia,
bagietka na grzanki.

Ugotować bulion warzywny, cebulę pokroić w krążki i podsmażyć, aż będzie delikatnie złota, a następnie przelożyć do garnka z bulionem (nie wyjmować warzyw). Na patelnię wrzucić czosnek, liście laurowe i ziele angielskie, przesmażyć, dodać do gotującej się cebuli. Jeśli zupa jest zbyt rzadka, zagęścić zrumienionym na patelni czerstwym chlebem. Gotować około 30 minut i doprawić solą, pieprzem i gałką muszkatołową. Zmiksować i podawać z grzankami z bagietki.

KEKS BAKALIOWY

1/2 kg bakalii (śliwki suszone, rodzynki, żurawina, morele, ananasy, figi, daktyle, orzechy i migdały),
2 łyżki miodu,
3 jajka,
1 łyżeczka cukru waniliowego.

Suszone owoce, orzechy i migdały pokroić i wrzucić do miski, dodać jajka, miód, cukier waniliowy i wymieszać. Przełożyć do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec w temperaturze 180 stopni około 25-30 minut. Przed podaniem posypać cukrem pudrem i pokroić ostrym nożem.

Smacznego!

Długa kolumna wozów wyruszyła donikąd (było to równo 68 lat temu)

Styczeń 1945 roku był mroźny i śnieżny. W okolicy Olsztyńska zaczęły napływać coraz bardziej niepokojące wieści o przekroczeniu przez armię sowiecką granicy Prus Wschodnich, a co gorsza, o jej szybkim przesuwaniu się w głąb ich terytorium. Przez radio hitlerowska propaganda uporczywie temu zaprzeczała, optymistycznie nagłaśniając sukcesy armii niemieckiej w odpiętraniu ataków nacierającego wroga. Zupełnie nie potwierdzały tego jednak żalosne widoki uciekinierów ciągnących w kierunku zachodnim z terenów przyległych do wciąż zbliżającej się linii frontu. Zmarznięci i głodni, przeważnie starzy, kobiety i dzieci, zatrzymywali niekiedy swe fury, wchodzili na krótko do domów dla ogrzania się, prosili o wodę, ciepłe jedzenie. Tutejszym jednak władze surowo zabraniały opuszczać swoje domostwa. Widocznie hitlerowscy dygnitarze niezłomnie trwali w naiwnej wierze w rychłe cudowne odparcie bolszewickiego intruza. Szczególny popłoch wśród ludności wzbudzały porozwieszane plakaty, ukazujące jego dzikie barbarzyństwo wobec cywilów, a w szczególności kobiet. Lęk podsycały też nisko przelatujące wzdłuż szos samoloty z czerwonymi gwiazdami na skrzydłach, które ostrzeliwały zauważone oddziały wehrmachtu.

Najprawdopodobniej 22 stycznia okres wyczerpanego wyczekiwania dobiegł końca, gdyż w obliczu bliskości, jednak nieodpartego wroga, władze zarządziły ewakuację. O związanych z nią dramatycznych przeżyciach mieszkańców Jemiołowa i jego okolicy zupełnie przypadkowo dowiedziałem się podczas dłuższej rozmowy z niezłym już panem Konradem Hansem, mieszkającym wówczas z rodzicami na pojedynczym gospodarstwie położonym nad jeziorem Wenygza, w pobliżu folwarku Łutynówko. Choć był wtedy zaledwie 3-letnim chłopczykiem, w szczegółach zachował w pamięci wprost niewiarygodne wydarzenia z tamtego osobliwego dnia, przełomowego w historii całej okolicy, wydarzenia które pozostały w jego psychice trwały ślad.

O godz. 5:00 sołtys, poprzez postać, polecił stawić się wozem wraz z całą rodziną i niezbędnym dobytkiem przed godziną 10:00 na drodze przebiegającej przez Jemiołowo. Posłaniec poinformował też o tym, że wszyscy gospodarze na

swoich furach mają razem wyruszyć w kierunku Gdańska, gdzie czeka okręt, którym odpłyną do Hamburga. Małego Konrada zbudził wtedy głośny głos matki, zaskoczony był nerwową krztaniną w nigdy tak jasno o tej porze nie oświetlonym mieszkaniu. Starsze siostry i bracia były już ubrane, pomagali ojcu w wynoszeniu na dwór pierzyn oraz odzieży. W pośpiechu ubrany przez matkę, posadzony na podstawiony, załadowany wóz zastanawiał się, dlaczego tak niespodziewanie wszyscy opuszczają dom, pozostawiając krowy i świnie w oborze? Ogarnięty dziecięcym niepokojem, zapewne zaczął płakać, siedząca przy nim matka – jak mi mówił – uspakajała go opowieścią o czekającym, gdzieś bardzo daleko, baśniowym wielkim okręcie, którym popłyną przez sine morze do ogromnego miasta, gdzie znajdą bezpieczne schronienie przed zbliżającymi się bolszewickimi bandytami, przed którymi wszyscy ludzie zmuszeni są teraz uciekać.

W Jemiołowie zastali mnóstwo fur załadowanych najpotrzebniejszym dobytkiem. Siedziały na nich przycięte do siebie kobiety i dzieci, opatulone ciepłymi chustami. Przy wozach, tupiąc z zimna nogami, nerwowo krztanili się mężczyźni, przeważnie w podeszłym wieku, bo młodszy przebywali na froncie. Wśród uciekinierów, gotowych do drogi, byli też robotnicy przymusowi – Polacy, Ukraińcy, Rosjanie. Przerzani panującymi obawami przed tym, co może nadejść ze wschodu, woleli nadal dzielić los ze swymi gospodarzami. W rodzinie Hansów, liczącej 9-cioro dzieci, zabrakło wtedy najstarszego, kilkunastoletniego syna. Pracował on w jednej z olsztyńskich restauracji i razem z jej właścicielem wyjechał wcześniej. Panował ożywiony gwar, wzajemne nawoływanie, kwiczenie pośpiesznie zabijanych na podwórkach świń. - Miały zostać dla Ruskich? Na mrozie mięso długo zachowa świeżość i przyda się podczas podróży! Niektórzy, z drewnianych elementów, koców czy brezentowych plandek wznosili na furach małe namioty, chroniące przed wiatrem. Prawdziwy popłoch wywoływały coraz częściej przelatujące nad głowami samoloty, tzw. kukuruźniki, co mogło świadczyć o bliskości sowieckiego wojska. Donośnym głosem sołtys nawoływał do pośpiechu. Jak powiedziała mi kilka tygodni

temu mieszkająca w Olsztyńku starsza siostra Konrada (obecnie pani Biedulska), uformowana tamtego pamiętnego dnia w Jemiołowie kolumna, licząca więcej niż 100 fur, brała swój początek tuż przed zakrętem w kierunku Olsztyńska, a kończyła się za ostatnimi domostwami. Dołączyli do niej gospodarze z Kunek i najodleglejszych kolonii. Gdy wyruszyła w drogę, odezwał się dzwon ze stojącej na skarpie dzwonnicy. Wedle zwyczaju, od niepamiętnych czasów jego dźwięki obwieszczały ważne zdarzenia, żegnały odprowadzanych na cmentarz zmarłych. Tym razem głosiły smutne rozstanie wszystkich mieszkańców ze swoimi gospodarstwami, z umiłowaną wsią.

Przejechawszy ulicami Olsztyńska, kolumna zboczyła na ulicę Leśną, a potem skręciła w lewo, aby przez Mańki, Biesal, Worliny zdążyć w stronę Morąga. Tamteży drogi do upragnionego Gdańska uważano za najkrótszą, ponadto też za najbezpieczniejszą, gdyż sowieckie samoloty częściej patrolowały i ostrzeliwały wysiłkiem uczęszczany szlak, prowadzący przez Ostródę. Po pewnym czasie okazało się, że pokonanie ponad 160 kilometrów nie będzie takie łatwe. Konie z coraz większym wysiłkiem wspinały się na wzniesienia drogowe. Dorośli i starsze dzieci wysiadali z wozów, szli pieszo, aby im ulżyć, a zarazem zapobiec odmrożeniu zmarzniętych nóg. Bardziej orientowani w sytuacji wątpili, by czekał na nich okręt. Jeżeli nawet w porcie już stoi, to czy jest aż tak potężny, aby zabrać taką masę ludzi, wraz z końmi, licznym bagażem? Jednak lęk przed podążającym z tyłu zagrożeniem nakazywał zaprzestanie snucia sceptycznych myśli, rozbudzał niezłomną zbiorową wiarę w jego rzeczywiste zbawienne istnienie, w szczęśliwe osiągnięcie zamierzonego celu. Mały Konrad opatulony poduszkami, otoczony starszym rodzeństwem, czuł się bezpiecznie. Nie zdawał sobie jednak sprawy, że cały czas niespokojna matka, do której się tulił, miała poważne powody do przeżywania narastającego lęku wobec czekającego ją nieuniknionego zdarzenia, mogącego nastąpić już w najbliższej godzinie, w dzisiejszym albo jutrzejszym dniu, bez względu na straszliwe warunki.

Baśniowe, optymistyczne marzenie o udanym dotarciu do oczekiwa-

nego wielkiego okrętu, a potem pomyślnym przepłynięciu przez sine morze do dalekiego Hamburga, nagle przysto jak bańka mydlana, gdy za Guzowym Młynem kolumna zatrzymała się i błyskawicznie rozszedła się złowieszczą wieść o zagrożeniu drogi przez posuwające się na północ oddziały Armii Czerwonej. Próbowano w pośpiechu zawracać. Okazało się to już niemożliwe! Czerwonoarmiści, otoczywszy wozy, brutalnie zabrali się do ich pładrowania. Rozległy się głośne wrzaski, płacz przerażonych kobiet i dzieci. Soldaci, nie zwracając na to uwagi, zrzucali na ziemię toboły, rozwiązywali je, łapczywie wyszukując w porzucanej odzieży ukrytego złota i nie mniej cennych dla nich skarbów – zegarków. Rewidowali kieszenie stojących ludzi, trzymane w rękach torby. Jedna ze znajomych mówiła mi, jak skośnooki czerwonoarmista, zauważywszy na palcu jej matki złotą obrączkę, zażądał jej natychmiast. Przestraszona kobieta nie mogła zdjąć obrączki, bo cała dłoń nabrzmiała od zimna i emocji. Wówczas prześladowca zagroził jej odcięciem palca. Przerazona, znosząc okrutny ból, z wielkim wysiłkiem zdjęła nieszczęsną ozdobę. Wysoko też ceniono kożuchy, ściągano też z nóg lepsze buty. Niebawem do akcji przystąpił, prawdopodobnie specjalny, oddział przejmujący wszelkie wartościowe mienie, które miało stanowić zdobycz wojenną („trofejneje”). Na wybrane wozy układano więc pierzyny, koce, mało używaną odzież. Oczywiście, zabrano też konie. Najdramatyczniejsze sceny zaczęły się rozgrywać, gdy odłączano od rodzin zdrowo wyglądających mężczyzn i młode kobiety, by wywieźć ich w głąb zniszczonej wojną Rosji, jako tanią siłę roboczą. Pewna mieszkanka Olsztyńska opowiedziała mi, jak na jej oczach, wówczas 5-letniej dziewczynki, siłą pozbawiono ją matki, nie zważając, że gorączkowała, chora na anemię. Od dramatu tragicznego rozstania wszelki ślad po matce zginął.

Uciekinierzy, pozbawieni koni, wozów, wiezionego na nich mienia, niektórzy i najbliższych osób, zaczęli się rozpraszać w poszukiwaniu tymczasowego schronienia przed nieznosnym zimnem. Rodzina Hansów postanowiła wracać pieszo. Z dobytku pozostało im tylko to, co mogli unieść w ręcznych torbach. Małego Konrada starsze rodzeństwo ciągnęło na przypadkowo znalezionych sankach. Po kilku godzinach wyczerpującej wędrówki dotarli wreszcie do domu dziadków w Elgnowku. Znaleźli tutaj oczekiwany ciepły kąt i względny spokój. W następnym dniu mały Konrad



Nie tylko lektura

przestał już być najmłodszym dzieckiem w rodzinie, bo matka szczęśliwie urodziła brata Roberta. Postanowili na razie nie wracać do swego gospodarstwa na kolonii koło Łutynówka, tu czuli się bezpieczniej. Wszędzie grasowały zdżi-czałe grupy sowieckich maruderów dopuszczających się gwałtów, grabieży i nierzadko bestialskich zabójstw. Sprawujące władzę wojsko wyszukiwało i wywoziło zdrowych mężczyzn i kobiety w głąb Związku Radzieckiego, do odbudowy zniszczonego wojną kraju. To wielkie nieszczęście nie ominęło również Hansów. Pewnego dnia niespodziewanie zabrano im ojca, przepadł bez wieści. Pomimo to, matka, sama z dziewięciorgiem dzieci, z przyjściem wiosny postanowiła gospodarować „na swoim”, w opuszczonym domu nad jeziorem Wenygza. Z pomocą rodziny przenieśli się tam na początku maja, mieli krowę, ziemniaki w kopcu i mogli jakoś żyć. Mieszkający koło Królikowa drugi dziadek, Kowalski, dał im podrosłego żrebaka, aby mogli doczekać się własnego konia.

Do folwarku Łutynówko Sowietci zgonili z okolicznych wsi niezliczoną ilość sztuk bydła, pozostawionego w styczniu przez uciekinierów. Wyglodniałe, doniośle ryczało. Miejscowych zmuszano do dostarczania siana i słomy z opuszczonych stodół i do pilnowania. Z nastaniem cieplejszych dni, gdy na pastwiskach zazieleniała trawa, ogromne stado popędzono na wschód.

Wszystko wokół się zmieniło. Jemiołowo opustoszało. Wielu gospodarzy, którzy przed nadciągającym frontem opuścili swoje domostwa, już do nich nie wróciło. Latem zaczęli osiedlać się nowi przybysze, „zza Buga”. Rodzina Hansów, pomimo ogromnych trudności, dzięki zaradności i pracowitości matki, a także wysiłkowi dorastających dzieci, z czasem potrafiła postawić swoją ojcowiznę na nogi. Przez kilka powojennych dziesięcioleci gospodarstwo zapewniało w miarę dostatnie życie. Najmłodszy, Robert, ukończył studia wyższe, zrobił doktorat, mieszka obecnie w Warszawie.

Długa kolumna wozów z uciekinierami, wyruszająca z Jemiołowa tamtego pamiętnego dnia właściwie donikąd, zapewne nie tylko w ich pamięci pozostawiła niezatarte, bolesne piętno. To niebawem, składające do głębszego zastanowienia wydarzenie powinno na trwałe wejść do historii Olsztynka i jego okolic, jako jeden z przykładów masowych ucieczek - wielkiego dramatu, który wówczas rozegrał się na Warmii i Mazurach. Nie może on pójść w zupełne zapomnienie wraz z odchodzeniem ostatnich żyjących jeszcze bezpośrednich świadków, będących wtedy dziećmi.

W zakończeniu należy dodać, iż za żywiolowe, nie w porę organizowane ewakuacje rdzennej ludności tej krainy ponoszą odpowiedzialność ówcześni lokalni hitlerowscy prominenci, którzy, dbając głównie o swoje osobiste interesy, z nagromadzonym bogactwem zawczasu bezpiecznie umknęli na Zachód. Bezbronnym mieszkańców wsi i miasteczek, zdezorientowanych i ogupionych obłądną propagandą, pozostawili własnemu losowi. Naznaczony przez Hitlera ostatni dyktator Prus Wschodnich Erich Koch, bez uszczerbku potrafił potajemnie opuścić swoją siedzibę w Kenigsbergu, przenieść się do Niemiec Zachodnich, gdzie pod zmienionym nazwiskiem żył wygodnie, dopóki w 1959 roku nie dosięgła go ręka sprawiedliwości.

Piotr Kowal
Olsztynek, 18 XII 2012r.

Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie rozpoczyna projekt pod nazwą „Osobno ale razem. Spotkania z rodzicami i ich dziećmi”. Przeznaczony jest dla rodziców dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym i ich pociech. Zależy nam, żeby umożliwić rodzicom, w przyjemnej atmosferze, poszerzenie wiedzy dotyczącej zdrowia i rozwoju dzieci.

Rodzice będą mieli możliwość posłuchać specjalistów w dziedzinie rozwoju dziecka, zadać nurtujące ich pytania, rozwiać wątpliwości, czy wymienić się doświadczeniami. Będą mogli również poćwiczyć zapobieganie sytuacjom kryzysowym, gdyż część spotkań będzie prowadzona w formie warsztatów.

W tym samym czasie ich pociechy będą miały w oddziale dla dzieci przygotowane zabawy. Częściowo będą to zajęcia z rytmiki, a częściowo zajęcia manualne, więc będą mogły nauczyć się piosenki, poćwiczyć w rytmie muzyki, zrobić sobie zabawkę lub prezent dla mamy.

18 stycznia odbyło się pierwsze nasze spotkanie. Poświęcone było wadom wymowy. Pani Agnieszka Dolińska przekazała paniom, w jaki sposób ćwiczyć mowę, na jakie błędy zwracać



uwagę i kiedy iść do poradni po pomoc.

W tym czasie maluchy tworzyły muchy ze skarpetek, które służyły im później do wspólnej zabawy.

Druga część zajęć poświęcona była pokazaniu rodzicom, jak można ćwiczyć prawidłową wymowę bez specjalistycznego sprzętu. Dzieci pod bacznym okiem pani Agnieszki i rodziców bawiły się ćwicząc wymowę.

Już za miesiąc kolejne spotkanie. Tym razem z pedagogiem.

Alina Wołodkiewicz

„Świadomy wie, co robić z ZSEE”

Szkoła Podstawowa w Olsztynie bierze udział w realizacji ogólnopolskiego konkursu na temat właściwego postępowania ze użytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym pt. „Świadomy wie, co robić z ZSEE”.

Konkurs jest częścią kampanii edukacyjnej pt. „Elektroodpady – proste zasady”, dofinansowanej ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Organizatorem jest Fundacja Ośrodka Edukacji Ekologicznej.

Konkurs polega na stworzeniu ekozespołu z 5 aktywnych uczniów, którzy pod przewodnictwem opiekuna będą reprezentować całą szkołę. W skład naszego ekozespołu wchodzi: Joanna Kolek, Klaudia Magierska, Agata Janiszewska, Milena Budka i Weronika Końpa. Opiekunem dziewczyn jest Pani Agnieszka Jaroszevska. Nasz ekozespół działa pod nazwą „Ekolożki”. Pierwszy etap konkursu dziewczyny mają już za sobą i poradziły sobie z nim naprawdę świetnie. Zapoznały się z ogólną charakterystyką naszej gminy i jej ekoproblematykami. Dokonały diagnozy lokalnego rynku zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego oraz wstępnej identyfikacji dzikich wysypisk śmieci. Przeprowadziły wywiady z komendantem straży miej-



skiej, kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej, pracownikiem firmy Tymbark S.A., pracownikiem urzędu miejskiego, pracownikiem Nadleśnictwa Olsztynek, pracownikami sklepów AGD i TRV. Przeprowadziły również ankietę wśród mieszkańców Olsztynka, dotyczącą wyrzucania zużytego sprzętu oraz rozdawały ulotki informujące o szkodliwych substancjach w elektroodpadach. Podsumowaniem pierwszego etapu jest samodzielne stworzenie gry ekologicznej pt. „Dzieci kontra elektrośmieci”.

W drugim etapie, pod hasłem „Współpraca ze spo-

łecznością lokalną”, „Ekolożki” będą miały za zadanie zorganizować oraz przeprowadzić zbiórkę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego na terenie szkoły pod hasłem „Mniej złomu w szkole i domu”.

Dziewczyny zaplanowały zbiórkę na 13 kwietnia 2013 r. W tym dniu wszyscy mieszkańcy gminy Olsztynek będą mogli bezpłatnie oddać zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny w specjalnie zorganizowanym punkcie na terenie Szkoły Podstawowej w Olsztynie.

„Ekolożki”

I Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej w Waplewie

14 grudnia Zespół Szkolno –Przedszkolny był gospodarzem dużej imprezy sportowej, w której uczestniczyli uczniowie 9 szkół podstawowych (z Olsztyńka, Waplewa, Elgnówka, Jonkowa, Wrzesiny i czterech z Kaliningradu) oraz trzech gimnazjów (z Olsztyńka i dwóch z Kaliningradu).

Współpraca między naszą gminą i przyjaciółmi zza wschodniej granicy rozwijała się już w latach 2000-2005. Teraz nastąpiła jej kontynuacja w ramach projektu „Dialog”. Turniej to drugie w tym roku spotkanie młodzieży rosyjskiej i polskiej w ZS-P w Waplewie. Pierwsze miało miejsce w czerwcu 2012r. Strona polska zaplanowała także rewizytę na maj lub czerwiec 2013r.

Na turniej przybyli goście z gminy: Wiceburmistrz Krzysztof Wieczorek, Przewodniczący Komisji Spraw Społecznych Andrzej Wojda, Inspektor Oświaty Mirosław Obrebski. Stronę rosyjską reprezentował Prezes Stowarzyszenia Przyjaźń Polska-Rosja Krzysztof Kolczyński oraz nauczyciele i opiekunowie z Kaliningradu.

Zmagania młodych piłkarzy były niezwykle emocjonujące i trwały

kilka godzin. W tym czasie pozostali uczniowie mogli obejrzeć naszą szkołę, wystawkę stroików świątecznych i papierowych witraży, a także mogli wziąć udział w kilku warsztatach przygotowanych przez nauczycieli z ZS-P w Waplewie. Ich tematem były ozdoby przygotowywane na święta. Nasi młodzi goście składali proste i efektowne choinki z papieru, uczyli się trudnej sztuki wycinania papierowych witraży od samego mistrza p. Leszka Zalewskiego – dziadka jednej z naszych uczennic, który chętnie dzieli się z młodzieżą swoimi umiejętnościami.

W kategorii gimnazjów zwyciężyło Gimnazjum Katolickie w Olsztyńku, II miejsce zajęło Gimnazjum Noblistów Polskich w Olsztyńku, a III gimnazjum z Kaliningradu.

W kategorii rocznika 2000 i młodszych uczniów w grupie A



drużyny zajęły następujące miejsca: I Waplewo, II Elgnówek, III Kaliningrad, IV Wrzesina.

W grupie B natomiast: I miejsce Olsztynek, II Jonkowo, III Kaliningrad.

Wyniki meczów finałowych były następujące: I miejsce Olsztynek, II Waplewo, III Jonkowo, IV Elgnówek, V i VI Kaliningrad, VII Wrzesina.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pa-

miątkowe znaczki i dyplomy. Medale dla zwycięzców ufundował p. Kolczyński, a puchary Burmistrz Olsztyńka Artur Wrochna.

Imprezę sportową można śmiało nazwać udaną, ale poza rywalizacją na boisku uczniowie mogli bliżej się poznać i uczynić kolejny mały krok ku dalszej integracji, która nastąpi już niebawem.

Jolanta Rutkiewicz

Krzyżówka nr 186

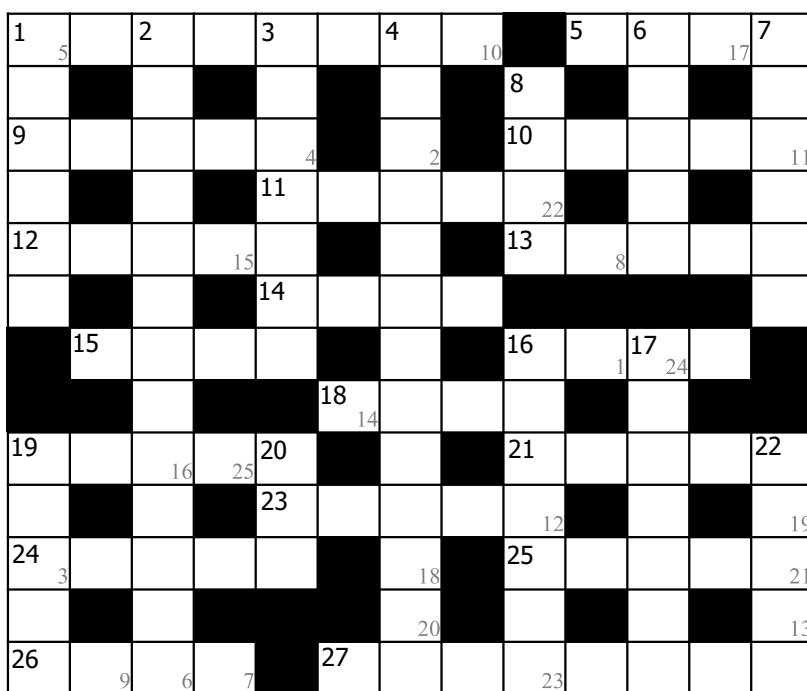
Poziomo:

1) dom z pianką, 5) końska jedyńka, 9) była mądra, 10) krótsze ogłoszenie, 11) 5/6 myśliwego, 12) w kółko golona, 13) do zabijania, 14) gaz w rurce, 15) do przybijania, 16) głuchy, 18) groźny wyraz twarzy, 19) obfite, 21) buja w resorcie, 23) ma najmniej energii, 24) nie nasz pies, 25) chwyt w akordeonie, 26) w głowie, 27) początek inaczej.

Pionowo:

1) konto oprawcy, 2) decyzja sądu, 3) kolor z papugą, 4) blamaż z promem, 6) chodzą w cylindrach, 7) strzela po piwie, 8) słodka dziupla, 16) wykonuje usterki, 17) żywność za wodę, 19) kłujące, 20) do widzenia, 22) dużo owiec.

Krzyżówka sponsorowana przez



Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do 15 lutego pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań **wylosujemy nagrodę - obiad dla 2 osób w Restauracji Zielarnia (ul. Mrongowiusza 29, Olsztynek)**. Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: „Szczęśliwego Nowego Roku”. Nagrodę wylosował Andrzej Sawczuk z Dywit.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MDK, redaktor wydania - Katarzyna Waluk, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniewski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), Cezary Długowski (rysunki), Henryka Żebrowska, Marta Żebrowska, Zygmunt Puszczewicz, Kazimierz Czesław Bandzwolek, Ewa Okołowicz-Łagowska, Robert Waraksa, Magdalena Rudnicka. Adres redakcji: 11-015 Olsztynek, ul. Chopina 29, MDK, tel. 89 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. **e-mail:** alboolsztynek@wp.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007 - 2013

Fundacja Wspomagania Wsi zaprasza mikroprzedsiębiorców z województwa warmińsko-mazurskiego do skorzystania z pożyczek do 20 000 zł w ramach "Programu dofinansowania operacyjnego Rozwoju Polski Wschodniej 2007 -2013"

- niskie oprocentowanie 5,51%
 - zabezpieczenie w formie poręczeń poręczenia wekslowego
 - szybki dostęp do kapitału
 - pomoc doradcy w wypełnieniu wniosku
- Skontaktuj się z doradcą pożyczkowym!**

Jadwiga Kowalewska, ul. Ostródzka 3/3, 11-015 Olsztynek
tel. kom. 607 840 382; e-mail: kowalewska.jadwiga@wp.pl

dotkliwe informacje w Fundacji Wspomagania Wsi pod nr Tel. 22 636 25 70, lub na stronie www.fww.org.pl hasło na stronie: Mikropożyczki dla Polski Wschodniej

Ogłoszenia drobne

Sprzedam

- **Działkę budowlaną o pow. 630 m²** (w Olsztyнку przy ul. Agrestowej) z projektem budowlanym i aktualnym pozwoleniem na budowę. Tel. 502 844 172
- **Roland E09.** Nowy, nieuży-

wany. Pokrowiec, statyw, pulpit, zasilacz. 1500 zł – do negocjacji.
Tel. 697 343 270

Do wynajęcia

- **KAWALERKA** umeblowana w Centrum Olsztyńka
tel. 603 103 461

Bezpłatne ogłoszenia drobne przyjmowane są w biurze redakcji (MDK w Olsztyńku, ul. Chopina 29, w godz. 8.00-18.00)

F.H.U. „Smart” zaprasza

na kursy języka angielskiego

Organizujemy:

- zajęcia w grupach dla dzieci i młodzieży
- zajęcia indywidualne

- po feriach zapraszamy na kurs przygotowujący do egzaminu gimnazjalnego oraz do matury

kontakt: Hanna Cieśla 791 407 525

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH



PEŁNY ASORTYMENT

m.in.:

- filtry oleju, paliwa i powietrza
- alternatory i rozruszniki
- paski rozrządu i klinowe
- benzyna i olej napędowy

realizacja zamówień w ciągu 1 dnia

WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE W BRANŻY MOTORYZACYJNEJ

STACJA PALIW K. Gąsiorowski
11-015 Olsztynek, ul. Jagiełły 5 B, tel. 89 519 39 39



foto usługi

tel. 502 50 90 44

- zdjęcia do dokumentów (D0, P), Legitymacja),
- śluby, chrzty, komunie oraz inne imprezy,
- rodzinne/okolicznościowe,
- imprezy towarzyskie,
- realizacja innych usług fotograficznych.
- portfolio,
- sesje fotograficzne,
- obróbka cyfrowa zdjęć,
- skanowanie zdjęć i dokumentów,
- wykonywanie fotoksiążek.

Zapraszamy

ul. Kościuszki 4 box 2

w godz. 9:00 - 17:00 (wt. - cz.), w sobotę 9:00 - 14:00

TARGOWISKO MIEJSKIE w OLSZTYNKU

PRZEWOZY PASAŻERSKIE

PRZEWOZY TAKSÓWKOWE

WYNAJEM BUSÓW (9 i 23-osobowych)

Oferujemy:

- przewozy turystyczne,
- przewozy dzieci i młodzieży szkolnej
- przewozy na/z lotniska

Obsługujemy:

- konferencje
- wesela
- wyjazdy integracyjne
- pielgrzymki

tel. 601 92 13 15

F.H.U. ITER BUS

ANDRZEJ ARGALSKI

e-mail: andrzejargalski@wp.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

K.M. Zakrzewscy
rok założenia 1999

ul. Mickiewicza 13, 11-015 Olsztynek

tel. 0 89 519 34 10,

kom. 0 604 051 513 (całodobowy)

całodobowy przewóz zmarłych

Nasze wieloletnie doświadczenie pomoże godnie pochować bliskich.

- odbiór zmarłego z miejsca zgonu, przygotowanie zmarłego do pogrzebu
- obsługa uroczystości pogrzebowej, transport miejscowy i zamiejscowy
- transport zmarłego z zagranicy i za granicę, oraz załatwienie wszystkich formalności związanych z ich sprowadzeniem
- posiadamy w sprzedaży trumny, krzyże, tabliczki, wieńce, odzież dla zmarłych
- omówienie oferowanych usług w domu klienta
- kredytowanie pogrzebu
- leżanka klimatyzowana (zimne łóżko) przechowywanie zmarłego w domu
- kremacja (spopielenie)

Foto Express

wykonuje



zdjęcia do:

- ✓ dowodu, paszportu, legitymacji
- ✓ oraz innych dokumentów

odbiór w 3 minuty

- ✓ oraz inne usługi foto

czynne codziennie od 10:00 do 17:00

tel. 600 050 840

Olsztynek

ul. Świerczewskiego 11

(wejście przez kwaciarnię)

SPRZĘT RTV, SAT, AGD, KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



TELEWIZJA NOWEJ GENERACJI N

POSTAW NA JAKOŚĆ
- PRZEJDŹ DO N

tel/fax 519 29 50, 519 13 87, Olsztynek, ul. Krótka 2



NAPRAWA
- komputery, laptopy
- telewizory

TECHMARK



Ameryka 9A
11-015 Olsztynek

- ✓ mechanika pojazdowa w pełnym zakresie
- ✓ naprawa aut powypadkowych
- ✓ blacharstwo-lakiernictwo
- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ konkurencyjne ceny
- ✓ szybki termin realizacji



Świadczymy także usługi w zakresie:

- ✓ sprzedaż i serwis wózków widłowych,
- ✓ przyciemnianie szyb,
- ✓ zakuwanie węży hydraulicznych



WARSZTAT 519-111-163, 519-111-162

reklamy

 **flesz**
studio



Królikowo 6, 11-015 Olsztynek

TOMEK: 605 327 849

ANDRZEJ: 510 087 555

banery, konstrukcje, litery przestrzenne, kasetony świetlne
reklamy wolnostojące, reklamy na samochodach
gadżety reklamowe, nadruki na odzieży,
plakaty, ulotki, wizytówki
oklejanie witryn sklepowych, projekty graficzne, strony www

www.fleszstudio.net



MATERIAŁY BUDOWLANE

IKOBUD

tel. 600 085 888
604 310 933

Olsztynek, ul. Jana Pawła II 2
(przy przejeździe kolejowym,
kierunek Szczytno)

Godziny otwarcia:
Pn-Pt: 7⁰⁰-16⁰⁰, Sobota: 7⁰⁰-14⁰⁰

- pustaki, bloczek betonowy, cement, wapno, styropian, kleje, fugi, sylkony
- rynny, pokrycia dachowe, papa, wełna, cegła klinkierowa, kostka brukowa
- siatka ogrodzeniowa, systemy kominowe, płyta gipsowa, szpachle,
- tynki maszynowe, płyty OSB i MFP (nowość)

Zapraszamy do współpracy prywatnych inwestorów, jak i również wykonawców.



OKNA DRZWI

**SPRZEDAŻ
NA RATY**

okna, drzwi
materiały budowlane
usługa
MINIMUM FORMALNOŚCI

„GEO-EKSPRES” USŁUGI GEODEZYJNE tel. 0601 821 127



- kompleksowa obsługa inwestycji
- mapy do celów projektowych
- pomiary, inwentaryzacje
- wznowienia granic, rozgraniczenia
- podziały działek
- pomiary realizacyjne

Olsztynek, ul. Szkolna 16
tel/fax. 089 519 00 50

